7. XI. - Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej - 7. XII.

Wydanie G

Dziś 6 stron

Cena 15 gr

GAZETA POMORSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok V Bydgoszcz, sobota-niedziela 29-30 listopada 1952 r. Nr 287 (1353)

Komunikat Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

Polski Komitet Obrońców Pokoju komunikuje, że II Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju odbędzie się w Warszawie, w sali Rady Państwa w niedzielę dnia 30 bm.

Początek obrad o godz. 10 rano.

Uroczystości w X rocznicę śmierci

niezłomnego bojownika o społeczne i narodowe wyzwolenie ludu polskiego

Marcelego Nowotki

Uroczysta akademia w sali Rady Państwa

WARSZAWA (PAP). 27 bm. w przededniu 10 rocznicy śmierci wielkiego syna narodu polskiego, płomiennego patrioty i rewolucjonisty Marcelego Nowotki odbyła się w sali Rady Państwa w Warszawie uroczysta akademia, zorganizowana przez Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Na akademię przybył Przewodniczący KC PZPR, Prezes Rady Ministrów BOLESŁAW BIERUT.

Obecni byli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa, członkowie Rządu, członkowie KC PZPR, przedstawiciele władz naczelnych stronnictw politycznych, Wojska Polskiego i organizacji społecznych oraz liczni aktywiści partyjni.

Akademii przewodniczył członek Biura Politycznego KC PZPR Franciszek Jóźwiak-Witold.

W prezydium zajęli miejsca: Przewodniczący KC PZPR Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut, członkowie Biura Politycznego KC PZPR Józef Cyrankiewicz, Zenon Nowak, Edward Ochab, Władysław Dworakowski, Hilary Chełchowski, członkowie KC PZPR: Franciszek Fiedler, Wiktor Kłosiewicz, Helena Kozłowska, Kazimierz Mijal, Jerzy Albrecht, I sekretarz KW PZPR Władysław Wicha oraz bliscy współtowarzysze walki Marcelego Nowotki: Lucjan Rudnicki, Józef Kowalik, Jan Kleina, Antoni Bielak i Maria Czerwonka.

Wśród członków Biura Politycznego KC PZPR miejsce w prezydium zajęła wdowa po Marcelim Nowotce.

Po odegraniu Międzynarodówki przez orkiestrę wojskową — akademię zagaił członek Biura Politycznego KC PZPR Fr. Jóźwiak, który oświadczył m. in.:

„Dziesięć lat temu przestało bić gorące, szlachetne i płomienne, ponad życie kochające swój kraj ojczysty, sprawę klasy robotniczej — serce tow. Marcelego Nowotki - Mariana, płomiennego rewolucjonisty, członka SDKPiL i KPP, który w latach okupacji hitlerowskiej był jednym z twórców i założycieli Polskiej Partii Robotniczej — jej pierwszym sekretarzem.

Syn klasy robotniczej, zahartowany w długiej podziemnej walce rewolucyjnej — całe swe życie, wszystkie swe siły, uczucia i myśli oddał sprawie walki o zwycięstwo wielkiej idei marksizmu-leninizmu, o zwycięstwo i szczęście polskiej klasy robotniczej, o szczęście narodu polskiego, o wolność naszej Ojczyzny. Żelaznej woli walki tow. Mariana o lepsze i szczęśliwsze jutro ludu polskiego nie zdołały złamać ani terror carski, ani terror faszyzmu polskiego, prześladowania i więzienia. Przywiązanie do partii klasy robotniczej, oddanie jej — było treścią życia towa zysza Mariana".

„Towarzysz Marian szedł przez życie zawsze pełen wiary w zwycięstwo wielkich idei Lenina-Stalina, szedł przez życie jako wielki rewolucjonista, serdeczny, prosty i bliski towarzysz, zawsze pełen niezmordowanego zapału i niegasnącego entuzjazmu. Takim zginął na rewolucyjnym posterunku walki, zginął z ręki wroga — agenta imperializmu".

„Oddając dziś hołd pamięci drogiego nam przyjaciela, towarzysza, założyciela i sekretarza Polskiej Partii Robotniczej, zdajemy sobie sprawę, że najpiękniejszym wyrazem naszej czci dla tego płomiennego rewolucjonisty, internacjonalisty — patrioty będzie nasza dalsza, niezmordowana walka o zbudowanie w naszej Ojczyźnie socjalizmu, walka o pokój.

W walce tej pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej Przewodniczącego, Wodza i Nauczyciela naszego narodu Towarzysza Bolesława Bieruta, przezwyciężając trudności — zwyciężymy!"

W głębokim skupieniu wysłuchali zebrani referatu sekretarza KC PZPR W. Dworakowskiego, który przedstawił życie i pełną poświęcenia walkę Marcelego Nowotki — gorącego patrioty i internacjonalisty, niezłomnego bojownika o wolną, niepodległą i sprawiedliwą Polskę.

Uczestnicy akademii powstawszy z miejsc długą chwilą ciszy złożyli hołd pamięci wielkiego Polaka.

Dźwięki bojowego hymnu proletariatu — „Międzynarodówki" zakończyły oficjalną część uroczystości.

Część artystyczną wypełniły utwory i pieśni rewolucyjne.

(Dokończenie na str. 3)

Referat sekretarza KC PZPR tow. W. Dworakowskiego na str. 2

DEPESZE

z okazji 8 rocznicy wyzwolenia Albanii

Do
Towarzysza dr OMERA NISHANI
Przewodniczącego Prezydium
Zgromadzenia Ludowego
Albańskiej Republiki Ludowej

TIRANA

W dniu 8 rocznicy wyzwolenia Albanii proszę przyjąć, Towarzyszu Przewodniczący, serdeczne pozdrowienia w imieniu Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i moim własnym dla Prezydium Zgromadzenia Ludowego Albańskiej Republiki Ludowej i dla Was osobiście.

Naród polski gorąco życzy bratniemu narodowi albańskiemu dalszych osiągnięć w dziele budowy socjalizmu i umocnienia bezpieczeństwa i niezawisłości swej Ojczyzny.

(—) ALEKSANDER ZAWADZKI

Do
Towarzysza Generała Armii ENVERA HODŻY
Prezesa Rady Ministrów
Albańskiej Republiki Ludowej

TIRANA

Z okazji 8 rocznicy wyzwolenia Albanii proszę przyjąć, Towarzyszu Premierze, najlepsze pozdrowienia od narodu polskiego, Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i ode mnie osobiście, dla narodu albańskiego, Rządu Albańskiej Republiki Ludowej i dla Was osobiście.

Naród polski z radością wita wielkie osiągnięcia narodu albańskiego budującego socjalizm. Osiągnięcia te wzmacniają obóz postępu i pokoju, w którym walczymy wspólnie pod przewodem Wielkiego Związku Radzieckiego. W dniu święta narodowego Albańskiej Republiki Ludowej naród polski przesyła narodowi albańskiemu gorące wyrazy przyjaźni.

(—) BOLESŁAW BIERUT

Do
Towarzysza Generała Armii ENVERA HODŻY
Prezesa Rady Ministrów i Ministra Spraw Zagranicznych
Albańskiej Republiki Ludowej

TIRANA

W 8-mą rocznicę wyzwolenia Albanii proszę przyjąć, Towarzyszu Premierze, najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia. Przyjazna i braterska współpraca między Polską Rzeczypospolitą Ludową i Albańską Republiką Ludową zacieśnia się bezustannie, służąc interesom naszych obu krajów, jak również sprawie pokoju na całym świecie.

(—) STEFAN WIERBŁOWSKI

Wiceprezesi Rady Ministrów

Józef Cyrankiewicz

Władysław Dworakowski

Tadeusz Gede

Piotr Jaroszewicz

Stefan Jędrychowski

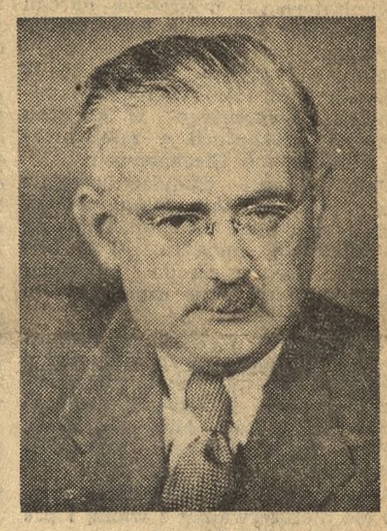

Hilary Minc

Zenon Nowak

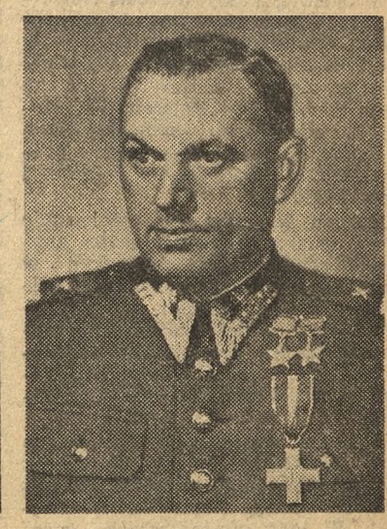

Konstanty Rokossowski

Polscy obrońcy pokoju

W dniu 30 listopada na Ogólnopolskim Kongresie Obrońców Pokoju w Warszawie dokonamy wyboru naszych delegatów na Kongres Narodów, który rozpocznie obrady w Wiedniu dnia 12 grudnia. Naród nasz ustami swych delegatów zapewni narody świata, że Polska jest gotowa bronić pokoju do końca, że odczuwa pełną współodpowiedzialność za losy ludzkości i że ludzkość może liczyć na nasz naród.

Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju był poprzedzony szeroką akcją. W całym kraju odbyły się konferencje powiatowe i miejskie, które wybrały delegatów na Kongres Ogólnopolski i na których członkowie polskiej delegacji biorący udział w międzynarodowej konferencji dla pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego składali sprawozdania z obrad berlińskich.

Sprawa niemiecka ma dla naszego narodu znaczenie węzłowe. Zdajemy sobie sprawę, że amerykańscy imperialiści opierają swe plany wojenne na dwóch głównych filarach: zremilitaryzowanych Niemczech zachodnich i zremilitaryzowanej Japonii. I oto, aby zaprząc młodzież zachodnio-niemiecką w rydwan amerykańskiej polityki wojennej, okupanci amerykańscy wypuścili z więzień hitlerowskich zbrodniarzy wojennych i wespół z przedstawicielem niemieckich fabrykantów śmierci, Adenauerem przy błogosławieństwie Watykanu, podsycają nastroje rewizjonistyczne i odwetowe wśród społeczeństwa zachodnio-niemieckiego. Wołanie neohitlerowców o front na wschód od Wisły, marzenia o „zjednoczeniu" Europy aż po Ural, hitlerowskie hasła o „Neuordnung", o marszu na Szczecin i Wrocław, Łódź i Poznań, Kraków i Warszawę, weszły na stałe do amerykańsko-watykańsko-bońskiego repertuaru.

Ale Polska Rzeczypospolita Ludowa, to nie rozbrojona, osamotniona Polska Mościckiego, Becka i Rydza. Polska dzisiejsza jest silniejsza niż kiedykolwiek w swych dziejach. Mamy dziś potężnych przyjaciół i sprzymierzeńców, przede wszystkim niezwyciężony Związek Radziecki, który jest najtrwalszą rękojmią naszej niepodległości, suwerenności narodowej i naszego pokojowego rozwoju. Na zachód od naszej granicy na Odrze i Nysie mamy Niemiecką Republikę Demokratyczną, w której rządzi lud pracujący, a nie junkrzy, obszarnicy i kapitaliści. W Niemczech zachodnich coraz powszechniejsza staje się świadomość, że nowa wojna byłaby dla narodu niemieckiego ostateczną katastrofą i coraz silniejszy jest opór społeczeństwa Trizonii przeciwko zbrodniczym planom odwetowców z Bonn.

Ważnym wydarzeniem w walce przeciwko remilitaryzacji Trizonii była międzynarodowa konferencja w Berlinie. Na konferencji tej z udziałem przedstawicieli wszystkich narodów europejskich po raz pierwszy zasiadali obok siebie delegaci z NRD i delegaci z Niemiec zachodnich. Konferencja berlińska jednomyślnie uchwaliła żądanie zawarcia traktatu pokojowego ze zjednoczonymi, pokojowymi Niemcami, widząc w tym jedyną odpowiadającą interesom wszystkich narodów drogę zabezpieczenia i utrwalenia pokoju.

Naród polski niejednokrotnie dawał wyraz swej pokojowej polityce. Odczuliśmy szczególnie okrutnie potworności ubiegłej wojny i rozprawiliśmy się raz na zawsze z klasami, które były zainteresowane w prowadzeniu wojny, bezpośrednio i jako agentury imperializmu francuskiego, angielskiego, hitlerowskiego czy amerykańskiego. Nasza pokojowa polityka zjednała nam przyjaźń narodów i umocniła naszą pozycję międzynarodową. To właśnie wniosek Polski na Zgromadzeniu Ogólnym Narodów Zjednoczonych w sprawie zawarcia paktu pokoju między pięcioma mocarstwami, ograniczenia zbrojeń, zakończenia wojny w Korei i rozwiązania problemu niemieckiego był na obecnej sesji jednym z pierwszych wniosków. Nasza delegacja udziela pełnego poparcia wszystkim propozycjom zmierzającym do utrwalenia pokoju.

Naród polski dał i daje wielki wkład w dzieło pokoju nie tylko na forum międzynarodowym, ale swą codzienną pracą. Ogromny jest nasz dorobek gospodarczy, wielkie są siły naszej Ojczyzny, wielka jest jedność naszego narodu. Nasza produkcja przemysłowa w porównaniu z okresem przedwojennym wzrosła czterokrotnie na jednego mieszkańca. Rozwija się nasze rolnictwo na bazie coraz nowocześniejszej techniki. W niezwykle szybkim tempie zagospodarowaliśmy nasze Ziemie Zachodnie, na których wraz z rdzenną ludnością żyje już i pracuje ponad 7 milionów Polaków. Wzrasta stale poziom kulturalny najszerszych mas naszego narodu.

Mamy świadomość, że jesteśmy ważnym ogniwem światowego frontu pokoju i że nasza praca przyczynia się do wzmożenia sił

(Dokończenie na str. 3)

Dziś delegacja woj. bydgoskiego wyjeżdża na II Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju

W dniu dzisiejszym opuszczają Bydgoszcz delegaci naszego województwa udający się do Warszawy na II Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju. Delegację, składającą się z 36 osób, wybrano na Powiatowych i Miejskich Konferencjach Obrońców Pokoju.

Obok członków Prezydium WKOP w skład delegacji wchodzą m. in. poseł na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, znany przodownik pracy i racjonalizator z PKP Bydgoszcz-Wschód — Stefan Czarnecki, przodownica pracy z Grudziądzkich Zakładów Przemysłu Gumowego — Stanisława Oniszczenko, małorolna chłopka z Trzcian, pow. Sępólno — Maria Krzanik, dr Jan Piechocki, przodująca nauczycielka z pow. Rypin — Irena Ziółkowska, przodownica pracy ze spółdzielni produkcyjnej Przedbojewice pow. Inowrocław — Zofia Dudek oraz olimpijczyk Teodor Kocerka.

Delegacja nasza powiezie na Kongres Obrońców Pokoju postulaty społeczeństwa Pomorza, domagające się zaprzestania wojny w Korei i Vietnamie, poszanowania przepisów prawa międzynarodowego o traktowaniu jeńców wojennych, pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego itd.

Sukcesy załóg Elektrowni Grudziądz i Zakładów Sieci Elektrycznych w Toruniu

W dniu 30 października br. Zarząd Okręgowy Zw. Zaw. Energetyki w Bydgoszczy podsumował wyniki współzawodnictwa — Zakładów Energetycznych Okręgu Północnego za trzeci kwartał 1952 roku.

Pierwsze miejsce w Okręgu Północnym oraz proporzec przechodni zdobyła załoga elektrowni w Grudziądzu, która w dniu 11 bm. zameldowała o przedterminowym wykonaniu planu rocznego.

Sukcesy swe zawdzięczają robotnicy i inżynierowie elektrowni grudziądzkiej stosowaniu przodujących metod radzieckich jak np. metody inż. Nieczajowa polegającej na używaniu środków chemicznych do oczyszczania opłonek z kotła — a także zwycięsko realizowanym zobowiązaniom na cześć wyborów do Sejmu i XIX Zjazdu KPZR.

Pierwsze miejsce wśród załóg Zakładów Sieci Elektrycznych Okręgu Północnego zajęła załoga ZSE w Toruniu.

Józef Grupa

W bohaterskiej walce klasy robotniczej i narodu polskiego o pokój, o socjalizm

żyć wiecznie będzie imię Marcelego Nowotki

Przemówienie sekretarza KC PZPR W. Dworakowskiego wygłoszone 27 bm. na uroczystej akademii w sali Rady Państwa — (Skrót)

TOWARZYSZE!

10 lat temu, w dniu 28 listopada 1942 r., poległ z ręki wroga jeden z najwybitniejszych ludzi, jakich wydała polska klasa robotnicza, płomienny rewolucjonista i patriota, jeden z założycieli Polskiej Partii Robotniczej i pierwszy sekretarz generalny Partii — towarzysz Marceli Nowotko, towarzysz „Marian".

Będzie On dla pokoleń narodu polskiego wzorem płomiennego patriotyzmu, niezłomnej, rewolucyjnej ofiarności, bezgranicznego oddania sprawie ludu pracującego, nieubłaganej walki z wrogami ludu, niezachwianej wierności ideom marksizmu-leninizmu.

Towarzysz Nowotko, zahartowany przez dziesięciolecia walk w szeregach SDKPiL i KPP — współtwórca i pierwszy sekretarz generalny PPR — stanął na czele polskiej klasy robotniczej w okresie dla narodu najcięższym i najtrudniejszym, kiedy w wyniku antynarodowej i zdradzieckiej polityki burżuazji polskiej Ojczyznę naszą zdeptał śmiertelny wróg narodu polskiego i całej ludzkości — faszyzm hitlerowski.

W noc niewoli hitlerowskiej, gdy faszystowski okupant planowo zmierzał do zniszczenia narodu polskiego, gdy burżuazja polska, wysługując się interesom międzynarodowego kapitału, wzywała do nieprzeciwstawiania się okupantowi, do bierności wobec najeźdźcy, polska klasa robotnicza pod wodzą PPR podjęła zdradzony przez burżuazję sztandar niepodległości i suwerenności Polski, skupiając wszystkie patriotyczne siły narodu do nieustępliwej walki o wolność i życie narodu, o zrzucenie faszystowskiego jarzma, o niepodległość. Pierwszym organizatorem i przywódcą narodu w tej walce był towarzysz Marceli Nowotko.

Marceli Nowotko urodził się 18 sierpnia 1893 roku w rodzinie robotnika folwarcznego w majątku hrabiów Krasińskich w miejscowości Krasne pod Ciechanowem.

Jako 12-letni chłopiec zaczyna pracę jako robotnik rolny, pomocnik u ogrodnika zatrudnionego na obszarniczym majątku. W 2 lata później dostaje się do cukrowni ciechanowskiej, gdzie uzyskuje kwalifikacje ślusarza.

W roku 1916 wstępuje w Ciechanowie do miejscowej organizacji SDKPiL, staje się członkiem rewolucyjnej partii proletariatu, założonej przez Juliana Marchlewskiego, Feliksa Dzierżyńskiego, Różę Luksemburg.

Od tej chwili życie Nowotki zrosło się nierozerwalnie z walką i pracą partii proletariackiej.

W okresie, kiedy Marceli Nowotko rozpoczyna ożywioną działalność wśród robotników Ciechanowa — w Rosji zwycięża Rewolucja Październikowa. Lenin i Stalin i kierowana przez nich Partia Bolszewicka, stojąc na stanowisku samookreślenia narodów, bez zastrzeżeń uznaje prawa narodu polskiego do wolności i niepodległości.

Marceli Nowotko w pełni zdaje sobie sprawę z decydującego znaczenia rewolucji proletariackiej w Rosji dla niepodległości narodu polskiego. W zwycięskiej władzy radzieckiej — widzi zarazem klasowego sojusznika proletariatu polskiego w jego walce o władzę robotniczą — prawdziwą niepodległość narodu.

Nowotko rozumie, że to nakłada i na proletariat polski obowiązek obrony pierwszego państwa robotniczego, młodej Republiki Radzieckiej. W jego wystąpieniach gorącym płomieniem bije miłość do pierwszego państwa socjalistycznego. Będzie on już do końca swego życia uosabiał miłość naszej Partii do kraju socjalizmu.

Na fali rewolucyjnego wzniesienia narasta walka mas ludowych w Polsce. Powstają pierwsze rady delegatów robotniczych. 16 grudnia 1918 roku — ze zjednoczenia SDKPiL i PPS-lewicy powstaje Komunistyczna Partia Robotnicza Polski, która później przybrała nazwę KPP. Nowotko, czołowy działacz KPRP w Ciechanowskiem, organizuje pierwsze rady robotniczo-chłopskie, organizuje Związek Robotników Rolnych, prowadzi fornali do strajków przeciwko obszarnikom. Na wiecach i zebraniach robotniczych demaskuje zdradziecką, antyrobotniczą politykę prawicowych przywódców PPS, którzy umacniając władzę Piłsudskiego, wydawali masy pracujące na łup burżuazji.

KPP od pierwszej chwili swego istnienia walczyła o władzę dla klasy robotniczej, o prawdziwą niepodległość Polski.

KPP była jedyną partią w Polsce, która w okresie, gdy przeciwko naszej Ojczyźnie wzbierała już nawała hitlerowska — wskazywała narodowi polskiemu na niebezpieczeństwo zagrażające jego niepodległości, wzywała do obalenia zdradzieckich rządów sanacyjnych, do sojuszu Polski ze Związkiem Radzieckim, organizowała szeroki front ludowy obrony praw demokratycznych i wolności narodu.

W walce z pozostałościami reformizmu i oportunizmu PPS-lewicy, w walce z luksemburgizmem, w walce z antyleninowskimi odchyleniami rosła i dojrzewała Partia do roli kierownika walki mas pracujących, kierowała wielkimi bitwami klasowymi ludu polskiego, wychowywała klasę robotniczą w duchu głębokiego patriotyzmu i szczerego proletariackiego internacjonalizmu.

Wraz z Partią rósł i dojrzewał Marceli Nowotko.

Partia kieruje Go na szczególnie odpowiedzialne odcinki pracy.

Jego działalność rewolucyjną przerywają kilkakrotnie aresztowania i więzienie. W ciągu 20 lat burżuazyjnej „niepodległości" Nowotko przesiedział w więzieniach ponad 10 lat.

Nie stracił tych lat na próżno. W ciągu pobytu w więzieniu zdołał wychować szereg młodych towarzyszy, przyszłych działaczy partyjnych. Sam przeszedł w więzieniach przez „komunistyczny uniwersytet", intensywnie pracując nad sobą, pogłębiając swą wiedzę z dziedziny marksizmu-leninizmu.

Marceli Nowotko gorąco kochał swój kraj i naród, dumny był z postępowych tradycji narodu polskiego, miłował ojczysty język i kulturę polską.

Jego głęboki patriotyzm i ukochanie narodu wcześnie pozwoliło Mu dojrzeć fałsz i zakłamanie burżuazyjnego nacjonalizmu, pozwoliło Mu dojrzeć wraz z całą Partią, że „rządy burżuazji stanowią śmiertelne niebezpieczeństwo dla niepodległości Polski", że pod maską frazesów narodowych burżuazja i obszarnictwo polskie zaprzedają kraj ojczysty obcym imperialistom i faszyzmowi.

Na próżno jednak KPP, w której pierwszych szeregach walczyli M. Buczek, Marceli Nowotko, Paweł Finder, Bolesław Bierut, ostrzegała przed niebezpieczeństwem grożącym ze strony faszyzmu, wskazywała na konieczność obalenia kliki sanacyjnej i zawarcia sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Zdrada prawicowych przywódców PPS i ruchu ludowego, rozbicie ruchu robotniczego, długie lata propagandy reakcyjnej i działalności hitlerowskich agentur, wreszcie terror i gwałt pozwoliły utrzymać się sanacji przy władzy.

Rządy burżuazji doprowadziły do katastrofy wrześniowej. Wrzesień 1939 r. stał się synonimem zdrady burżuazji polskiej, stał się równocześnie świadectwem najgłębszego patriotyzmu polskich mas pracujących. Walka ochotniczych brygad robotniczych w Warszawie, udział tysięcy komunistów na froncie zmagań z hitlerowskim najeźdźcą przeszły do najpiękniejszych kart historii narodu polskiego.

Wrzesień 1939 r. zastał Nowotkę w więzieniu. Wraz z towarzyszami wyłamuje kraty i rusza do walczącej Warszawy, by bronić jej przed faszystowskim najeźdźcą. Po klęsce wrześniowej przedostaje się na teren Związku Radzieckiego. Ani na minutę jednak, podobnie jak Bolesław Bierut i inni komuniści polscy, nie przestaje myśleć o kraju, o organizowaniu walki przeciwko okupantowi.

Najazd hitlerowski wtrącił naród polski w otchłań niewoli.

Było jasne, że tylko w walce zbrojnej z okupantem, w walce na śmierć i życie z hitleryzmem, naród polski mógł udaremnić zbrodnicze plany wroga.

Burżuazja polska bojąc się walki mas ludowych, bojąc się, że w ogniu walki mas zagrożone będzie i jej klasowe panowanie, burżuazja polska rzuciła hasło „Broń u nogi".

Reakcja widziała głównego wroga nie w okupancie hitlerowskim — lecz w polskim ruchu rewolucyjnym i postępowym i przeciw niemu kierowała ostrze swego działania w ciągu całego okresu okupacji.

Jeszcze dobitniej akcentowała reakcja polska swe stanowisko bierności wobec okupanta z momentem najazdu Hitlera na Związek Radziecki.

Wiedziała burżuazja, że z wzoru pierwszego kraju socjalizmu polskie masy ludowe czerpią otuchę do walki przeciw niej, do walki o swe wyzwolenie społeczne i narodowe, o rządy ludu. Stąd kontynuowanie przedwrześniowej, w istocie prohitlerowskiej polityki wsączania w społeczeństwo polskie nienawiści do ZSRR, nawet w tym momencie, gdy Związek Radziecki dźwigał na sobie cały ciężar wojny z Niemcami hitlerowskimi — najgroźniejszym wrogiem Polski.

Bezpośrednio po katastrofie wrześniowej rozpoczął się proces zespalania szczerze patriotycznych, postępowych, antyhitlerowskich sił narodu. Trzon ich stanowią komuniści polscy, którzy od początku rozumieli, że droga do wolności prowadzi jedynie przez walkę, że walka o wyzwolenie narodowe musi się związać z walką o przebudowę społeczną Polski. Komuniści zdawali sobie sprawę, że wolność i niepodległość Polska odzyskać może tylko przy pomocy Związku Radzieckiego, państwa będącego główną siłą walki antyfaszystowskiej.

Historia wymagała od narodu polskiego powstania partii robotniczej, silnej organizacyjnie i ideologicznie, partii, która opierając się na zasadach marksizmu - leninizmu, mogła by dojrzeć do roli kierownika walki mas pracujących o wyzwolenie społeczne i narodowe, podnieść porzucony przez burżuazję sztandar niepodległości i suwerenności narodu.

Organizatorką walki narodu polskiego z okupantem hitlerowskim i kierowniczką tej walki stała się powstała w styczniu 1942 r. Polska Partia Robotnicza.

W skład Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej weszli wypróbowani towarzysze o dużym doświadczeniu w działalności partyjnej, o wysokim poziomie ideologicznym i moralnym, zahartowani w walce z faszyzmem i rodzimą reakcją. Na czele Komitetu Centralnego stanął Marceli Nowotko.

Nawiązywanie kontaktów na terenie całego kraju, rozwinięcie masowej walki partyzanckiej, organizacja działalności wydawniczej i jej kolportaż, walka o stworzenie szerokiego frontu narodowego pod kierownictwem PPR, niesienie w masy pracujące prawdy o decydującej roli Związku Radzieckiego — oto były najważniejsze zadania Partii.

W pierwszym najtrudniejszym okresie działalności PPR, nieugięta energia i talent organizacyjny Nowotki odegrał olbrzymią rolę.

Wokół Marcelego Nowotki, Pawła Findera, Bolesława Bieruta krystalizował się mocny leninowsko - stalinowski trzon kierowniczy Partii, który potrafił nie tylko wytyczyć jedynie słuszną linię polityczną, ale w walce z odchyleńcami prawicowo - nacjonalistycznymi wprowadzić ją w życie i nadać jej właściwe formy organizacyjne.

W pierwszej odezwie programowej PPR „Do robotników, chłopów i inteligencji, do wszystkich patriotów polskich", napisanej przy najczynniejszym udziale Marcelego Nowotki, czytamy:

„W tej decydującej chwili przed całym narodem stoi zagadnienie zjednoczenia wszystkich sił do walki z okupantem na śmierć i życie, zadanie utworzenia frontu narodowego do walki o wolną i niepodległą Polskę. Taki front bez zdrajców i kapitulantów może być urzeczywistniony i zwycięży tylko wtedy, kiedy w jego pierwszych szeregach walczyć będzie zespolona i zwarta klasa robotnicza. Polska klasa robotnicza musi przede wszystkim położyć kres rozbiciu we własnych szeregach. Tego zjednoczenia klasy robotniczej dokonać może tylko bojowa partia robotnicza, która z doświadczenia polskiego ruchu robotniczego, z tradycji walk wyzwoleńczych narodu polskiego weźmie wszystko, co czyste, zdrowe, co cenne, a odrzuci, co zgniłe, co nie wytrzymało próby życia".

„Polska Partia Robotnicza idzie z każdym, kto staje do walki przeciwko hitlerowskim okupantom, a jednocześnie wypowiada bezlitosną walkę wszystkim zdrajcom narodu, podłym agentom hitlerowskim i rozbijaczom frontu narodowego...

Rodacy! Naszym świętym obowiązkiem jest niesienie wszechstronnej i jak najwydatniejszej pomocy bohaterskiej Armii Czerwonej... Twórzcie oddziały partyzanckie. Niech drugi front powstanie na tyłach armii hitlerowskiej...

DO BOJU! DO WALKI O WOLNĄ I NIEPODLEGŁĄ POLSKĘ! ZWYCIĘŻYMY!"

15 maja 1942 r. wyruszają do walki pierwsze oddziały Gwardii Ludowej. Po raz pierwszy od 1939 r. zaroiły się lasy od partyzantów, zapłonęły hitlerowskie składy i magazyny. Po raz pierwszy spadły z torów kolejowych pociągi hitlerowskie wiozące posiłki na front wschodni.

Marceli Nowotko kierował niestrudzenie działalnością Partii, kierował pracą Komitetu Centralnego, techniki PPR, pisał artykuły, organizował pierwsze oddziały zbrojne. Dla każdego z towarzyszy potrafił znaleźć ciepłe słowo, orientował się, gdzie i kogo na jaki odcinek postawić.

Marceli Nowotko skierowuje uwagę Partii na pracę nie tylko wśród klasy robotniczej, ale i na wsi, wśród chłopów oraz wśród inteligencji pracującej. Podkreśla szczególną wagę sojuszu robotniczo - chłopskiego — jako trzonu antyfaszystowskiego frontu narodowego walki z okupantem o niepodległość o władzę ludu. Wzywa chłopów do czynnego udziału w walce z okupantem.

Akcja Gwardii Ludowej wzmaga się coraz bardziej. W nocy z 7 na 8 października 1942 r. Gwardia Ludowa dokonuje śmiałych aktów dywersji w warszawskim węźle kolejowym. Wysadzone zostają w powietrze tory kolejowe na linii Warszawa — Lublin, Warszawa — Kołuszki, Warszawa — Małkinia. Ruch kolejowy na tych liniach zostaje sparaliżowany na czas dłuższy.

Okupant usiłuje złamać tę walkę bestialskimi atakami terroru. Hitlerowscy oprawcy dokonują nikczemnego mordu na 50 bojownikach PPR. Ale terror okupanta nie załamuje walki.

Działalność PPR, rewolucyjnej partii polskich mas pracujących, wniosła przerażenie w szeregi rodzimej reakcji, która natychmiast wypowiedziała jej śmiertelną walkę.

Prohitlerowskie, faszystowskie organizacje jak NSZ wzywały wprost do mordowania komunistów, sekcja antykomunistyczna delegatury rządu emigracyjnego wysługującego się imperialistom amerykańsko - angielskim i wywiadowcze organy AK sporządzały listy podejrzanych „o komunizm", które przekazywano drogą pośrednią do Gestapo.

Faszystowska grupa „Startu" była bezpośrednim łącznikiem między delegaturą londyńskiego „rządu" a hitlerowskimi oprawcami.

Niedwuznacznie zapowiadano i wreszcie przystąpiono do masowych bratobójczych mordów, do uruchomienia serii prowokacji i dywersji.

Między hersztami sanacji, w ośrodkach kierowniczych polskiego wstecznictwa zapadła decyzja zamordowania Marcelego Nowotki, tego wybitnego bojownika przeciwko hitlerowskiej okupacji, wybitnego bojownika sprawy ludu polskiego.

Nie od tego dnia nasyłała reakcja polska, osławiona sanacyjna „dwójka" prowokatorów i dywersantów w szeregi rewolucyjnego ruchu robotniczego. Nie od tego dnia usiłowała go rozkładać od wewnątrz przy pomocy prowokatorskich „wtyczek", maskujących się jako rzekomi rewolucjoniści. Wielu komunistów wydali tacy łajdacy sanacyjnej defensywie — wydali na wiele lat więzienia w faszystowskich katorgach, na tortury w Berezie Kartuskiej, nieraz na śmierć. Nie zdołali oni jednak nigdy zatruć duszy polskiego ruchu rewolucyjnego, sprowadzić ze słusznej leninowskiej, stalinowskiej drogi podstawowych kadr komunistów polskich.

Jednym z tych podłych nikczemników był Edward Mołojec. Zdołał on wkraść się w szeregi bohaterskich bojowników Republiki Hiszpańskiej, a następnie, wykorzystując swój udział w walce o wolność Hiszpanii, przedostał się do PPR. Miał on kontakt z towarzyszem Nowotką. Dlatego jego oraz jego brata — nikczemnych zbirów, najmitów „dwójki" — wyznaczyli kierownicy reakcji polskiej do zamordowania towarzysza „Mariana", za którym daremnie uganiali się szpicle Gestapo i wywiadowcy londyńskiej delegatury.

28 listopada na ulicy Karolkowej kula prowokatora przecięła pasmo życia Marcelego Nowotki, sekretarza generalnego PPR, jednego z największych i najbardziej bohaterskich przywódców polskiego ruchu rewolucyjnego i narodowo-wyzwoleńczego na przestrzeni jej dziejów. Zginął Marceli Nowotko w pełni swych sił, pozostawiając dotkliwą wyrwę w szeregach Partii i żałobą okrywając serca towarzyszy.

Zabójstwo Marcelego Nowotki było aktem dywersyjnym obliczonym na rozbicie jeszcze nie okrzepłej partii, na wniesienie w jej szeregi zamętu, niepewności, chwiejności. Wróg omylił się jednak. Zabrakło Marcelego Nowotki, ale pozostała Partia, pozostali ludzie wychowani w twardej szkole KPP, pozostały dziesiątki tysięcy ofiarnych bojowników - patriotów.

Cios zadany towarzyszowi Nowotce miał również na celu ułatwić penetrację do partii nowych „wtyczek" reakcyjnych. Kiedy w ręce Gestapo wpadli z kolei towarzysze — Paweł Finder i Małgorzata Fornalska, stanowisko sekretarza Komitetu Centralnego znalazło się w ręku Władysława Gomułki, który zdemaskowany został później jako powolne narzędzie imperializmu. Gomułka, przepojony nienawiścią do Związku Radzieckiego, dążył do podporządkowania klasy robotniczej kierownictwu reakcyjnej burżuazji i obszarnictwa. Pod protektoratem Gomułki przedostali się do partii i Gwardii Ludowej „dwójkarze" i prowokatorzy w rodzaju Dubiela, Lechowicza i im podobnych, objął kierownicze stanowisko w partii i Gwardii Ludowej Marian Spychalski, którego powiązanie z faszystowskimi dywersantami i szpiegami ujawnił proces Tatara i wspólników. Ale prowokatorom i zdrajcom nie udało się sprowadzić Partii na manowce.

Kula Mołojca, skierowana w towarzysza „Mariana", wydanie Gestapo przez prowokatorów towarzyszy Findera i Fornalskiej, ugodziła boleśnie w Partię. Ale prowokatorzy nie mogli zmienić faktu, że podstawowy trzon Partii trwał wiernie przy sztandarze walki o narodowe i społeczne wyzwolenie mas ludowych, walki o niepodległość Polski i o władzę ludu. Czołowym chorążym tej walki, dokoła którego skupiały się najlepsze kadry Partii, był wielki syn narodu polskiego — Towarzysz Bolesław Bierut.

Rewolucyjny trzon Partii, pod kierownictwem Towarzysza Bolesława Bieruta, paraliżował podstępne próby Gomułki i gomułkowców sprowadzenia partii na manowce. Rewolucyjny trzon Partii z Towarzyszem Bierutem na czele, wbrew Gomułce i gomułkowcom zapewnił zachowanie przez Partię słusznej linii politycznej.

Wbrew Gomułce i gomułkowcom, dzięki słusznej linii Towarzysza Bieruta i rewolucyjnego trzonu Partii — PPR rozwijała nadal akcję zbrojną Gwardii Ludowej, a następnie Armii Ludowej, organizowała najszersze masy ludowe do walki przeciwko hitlerowskiemu okupantowi.

Wbrew Gomułce i gomułkowcom, dzięki słusznej linii Towarzysza Bieruta i rewolucyjnego trzonu Partii, PPR nadal toczyła nieprzejednaną walkę z „londyńską" reakcją, demaskowała jej antynarodową i prohitlerowską politykę, nie poszła na lep prowokacyjnych prób podporządkowania rewolucyjnej partii proletariatu kierownictwu „londyńskich" reakcjonistów.

Wbrew Gomułce i gomułkowcom, dzięki słusznej linii Towarzysza Bieruta i rewolucyjnego trzonu Partii, PPR niezmordowanie głosiła przyjaźń i sojusz z ZSRR, przygotowywała najszersze masy ludowe do poparcia bohaterskiej Armii Radzieckiej, wyzwolicielki Polski.

Wbrew Gomułce i gomułkowcom, dzięki słusznej linii Towarzysza Bieruta i rewolucyjnego trzonu Partii, PPR pozostawała kierowniczą siłą Krajowej Rady Narodowej, podziemnego ośrodka władzy ludowej, umocniła Krajową Radę Narodową i terenowe Rady Narodowe, tworząc w ten sposób zalążek Państwa Ludowego, które powstało na ziemiach polskich z chwilą wyzwolenia kraju przez Armię Radziecką.

Polska Partia Robotnicza pozostała wierna i wykonała w pełni testament Marcelego Nowotki — testament walki o władzę ludową, o zwycięstwo wielkich idei marksizmu-leninizmu, testament przyjaźni i sojuszu ze Związkiem Radzieckim.

Ziściły się marzenia pokoleń, przyoblekły w ciało dążenia mas pracujących, które pod wodzą bohaterskich partii klasy robotniczej — Wielkiego Proletariatu, SDKPiL, KPP i PPR przez lat kilkadziesiąt nie szczędząc ofiar i krwi, walczyły o wyzwolenie społeczne i narodowe.

Zginął Marceli Nowotko, lecz dzieło Jego pozostało i zwyciężyła sprawa, dla której poświęcił całe Swe życie.

Pod przewodem Towarzysza Bieruta Partia zdruzgotała na Plenum sierpniowo-wrześniowym gomułkowszczyznę, tę polską odmianę titowskiej zdrady, zdemaskowała i ujawniła treść wszystkich jej antyleninowskich i antypartyjnych teoryjek, ujawniła jej prawdziwy charakter — agentury światowego imperializmu.

W walce z gomułkowszczyzną i z socjaldemokratyzmem prawicy PPS zrealizowaliśmy zjednoczenie polskiej klasy robotniczej w szeregach PZPR, na gruncie jedynie słusznej teorii i praktyki marksizmu-leninizmu.

Historyczny I Kongres PZPR pod kierownictwem Towarzysza Bieruta zespolił wokół partii milionowe masy narodu polskiego i poprowadził je drogą walki o zbudowanie fundamentów socjalizmu w Polsce w mieście i na wsi, wytyczył perspektywy budowy Polski socjalistycznej.

Pod przewodem Towarzysza Bieruta na III Plenum KC PZPR Partia dokonała decydującego kroku naprzód na drodze wykarczowania agentur wroga w swych szeregach — zdemaskowany został Spychalski, ujawniona została zbrodnicza szajka prowokatorów, którą Gomułka i Spychalski przemycili do Partii.

Wspaniałe zwycięstwo Frontu Narodowego w wyborach do Sejmu jest wyrazem zwartości najszerszych warstw narodu wokół naszej Partii, Partii Marcelego Nowotki i Pawła Findera, Karola Świerczewskiego i Bolesława Bieruta, wokół jej marksistowsko-leninowskiego programu budownictwa socjalizmu i walki o pokój, wokół wodza Partii i narodu Towarzysza Bieruta, który stanął na czele Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, rządu realizacji wspaniałego programu Frontu Narodowego.

Naród polski — naród Kopernika, Mickiewicza, Chopina Marii Skłodowskiej, naród Kościuszki, Edwarda Dembowskiego, Jarosława Dąbrowskiego, Ludwika Waryńskiego, Feliksa Dzierżyńskiego, Marcelego Nowotki wkracza dziś w nowy etap swego rozwoju, przekształca się w naród socjalistyczny. Na czoło narodu wysunęła się jako przodująca siła polska klasa robotnicza.

W tym wszystkim jest niemały wkład walki i pracy Marcelego Nowotki.

Popełnilibyśmy jednak ciężki i niewybaczalny błąd, gdybyśmy zapomnieli bodaj na chwilę o tej podstawowej prawdzie, której uczy nas Towarzysz Stalin, że klasy wyzyskujące nie kapitulują bynajmniej w obliczu swej nieuniknionej klęski, że im bardziej rozpaczliwe staje się ich położenie, tym bardziej zwierzęcych, nieludzkich, bandyckich metod chwytają się one w walce o swe panowanie i zyski, że im bliższy ich ostateczny kres — tym większa ich zaciekłość i nienawiść do nowego świata socjalizmu.

W wolnych krajach demokracji ludowej i socjalizmu — imperialiści nie zaprzestają zbrodniczych knowań i łajdackiej dywersyjnej roboty. Nie darmo kongres amerykański przeznaczył jawnie na cele sabotażu, szpiegostwa i dywersji w naszych krajach sto milionów dolarów — nie mówiąc o dalszych setkach milionów, które są na ten sam zbrodniczy cel asygnowane tajnie. Nie ma takich nikczemności, przed którymi cofnęliby się najmici amerykańskiego kapitału. Wszy i karaluchy zarażone dżumą i ulotki z nie mniej jadowitą, kłamliwą i łajdacką treścią na równi służą im za oręż. Nie ma takiej odmiany reakcjonistów, których nie zwerbowali na swój żołd amerykańscy miliarderzy. Niemieccy neohitlerowscy, zaciekli głosiciele ludożerczej doktryny antysemityzmu i syjonistyczni agenci imperializmu amerykańskiego, reakcyjni politykierzy watykańscy, prowokatorzy titowscy i zaprzedani kapitałowi prowodyrzy międzynarodowej socjaldemokracji — oto niektóre tylko figury z tej zbrodniczej galerii lokajów amerykańskiego wielkiego kapitału.

Proces szajki zdrajców Slansky'ego i wspólników rozgrywający się w Pradze, proces, który każdego z nas napełnia głębokim oburzeniem i głęboką nienawiścią do najmitów imperializmu, przypomniał nam raz jeszcze, że nie ma takiej podłości i takiego łajdactwa, do których nie byliby zdolni najmici imperializmu.

Marcelego Nowotkę zamordowała najmita polskiej reakcji wtedy, gdy „Marian" niestrudzenie organizował walkę narodu przeciwko hitlerowskiemu okupantowi, grożącemu wytępieniem wszystkich Polaków. Czy ta łajdacka zbrodnia nie świadczy dobitnie, że reakcja polska nie różni się niczym od swych pobratymców z innych krajów, że jest ona równie nikczemna, równie gotowa do zaprzedawania najbardziej istotnych interesów narodu, do wszelkiego przestępstwa?

Czy o tym samym nie świadczą tysiączne jej morderstwa, tysiączne mogiły bojowników Polski Ludowej, rozsiane po całym kraju? Czy o tym samym nie świadczy zdrada gomułkowszczyzny i spycnalszczyzny oraz podstępna zbrodnicza robota piłsudczyzny w szeregach ruchu robotniczego?

Reakcja polska, wszelkiego rodzaju agentury imperializmu nie zaprzestały i nie zaprzestaną walki przeciwko Polsce Ludowej.

Oto dlaczego ani na chwilę nie wolno nam osłabić naszego wysiłku w walce o wzmacnianie sił Polski, o wzmacnianie światowego obozu pokoju.

Oto dlaczego ani na chwilę nie wolno nam zapominać, że amerykańscy podżegacze wojenni, znajdujący się pod ich protekcją hitlerowscy zbrodniarze wojenni i polskie emigrancko-reakcyjne wyrzutki usiłują wszelkimi środkami szkodzić Polsce Ludowej i innym krajom obozu socjalizmu, że w swej opętańczej walce przeciw ludzkości nie cofają się przed popełnieniem najpotworniejszych zbrodni. Oto dlaczego nieustanna czujność na zakusy wroga i nieubłagana walka przeciwko wszelkim jego agenturom — jest zadaniem całego narodu.

Ze spokojem i ufnością możemy patrzeć w przyszłość, w oparciu o nieustannie rosnące siły obozu pokoju i socjalizmu, o ich coraz większą przewagę nad siłami wojny.

Idziemy pod niezawodnym sztandarem marksizmu - leninizmu, idziemy po wypróbowanej, zwycięskiej drodze, jaką wskazuje całej międzynarodowej klasie robotniczej i naszemu narodowi wielka KPZR — Partia Lenina i Stalina.

Marceli Nowotko kochał Związek Radziecki, widział w nim pierwszą twierdzę międzynarodowego socjalizmu, pierwszą szturmową brygadę międzynarodowej proletariackiej rewolucji.

Marceli Nowotko wierzył głęboko, że Związek Radziecki doprowadzi do końca budownictwo komunizmu, utoruje narodom świata drogę do pełnej sprawiedliwości społecznej.

Wszyscy czytaliśmy z radosnym wzruszeniem nową genialną pracę Towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" — pracę, w której po raz pierwszy sformułowane zostało podstawowe prawo socjalizmu, po raz pierwszy nakreślone zostały warunki wstępne zbudowania komunizmu, wytyczona została droga, którą kroczą do komunizmu narody ZSRR, którą do komunizmu kroczyć będzie również nasz naród.

(Dokończenie ze str. 3).

Dzięki czujności Partii

spiskowcy przeciwko Republice Czechosłowackiej zostali rozgromieni

Przemówienie prokuratora w procesie bandy Slansky'ego

PRAGA (PAP). Prokurator Urvasek, podsumowując wyniki procesu oraz analizując jego specyficzne cechy podkreśla ogromne niebezpieczeństwo, jakie groziło ze strony ośrodka spiskowego, który swą zdradziecką, sabotażową i szpiegowską działalnością włączył się całkowicie do gorączkowych wojennych przygotowań imperialistów amerykańskich i stał się ich „piątą kolumną" w walce przeciwko pokojowi na świecie. Spiskowcy, którzy znajdowali się na żołdzie imperialistów amerykańskich, gotowi byli wykonać każdy ich rozkaz.

Już w czasie trwania drugiej wojny światowej imperialiści anglo - amerykańscy utrzymywali szereg rezydencyjnych rządów emigracyjnych z krajów okupowanych przez hitlerowców. Rządy te miały po klęsce niemiec hitlerowskich zapewnić imperialistom ponowne zdobycie władzy. W Czechosłowacji zadanie to miała spełniać klika kierowana przez starego agenta zachodu Edwarda Benesza i jego wspólników. Jednakże w 1948 r. ta jawna agentura zachodnich państw imperialistycznych została zdemaskowana. Okazało się, że imperialiści mieli jeszcze w rezerwie dalszą fałszywą kartę w swej nikczemnej grze. Były to agentury które zagnieździły się w szeregach rządzących partii komunistycznych i robotniczych w krajach demokracji ludowej.

Imperialiści nie zapomnieli również o Czechosłowacji. Proces wykazał planowość, z jaką od początku drugiej wojny światowej imperialiści rozbudowywali tę drugą agenturę.

Rudolf Slansky jest założycielem i prowodyrem tego antypaństwowego ośrodka spiskowego. Przyznał on, że do Związku Radzieckiego pojechał jako agent burżuazji i wróg partii komunistycznej, że zdradzał interesy ludu czechosłowackiego i jego walkę wyzwoleńczą. Slansky nawiązał kontakt z agentem Beneszem oraz z agentem imperialistów angielsko - amerykańskich Piką, skazanym na śmierć za zdradę ojczyzny. Slansky świadomie spowodował śmierć bohatera narodowego Czechosłowacji Jana Svermy, albowiem uważał go za przeszkodę na swej drodze.

Slansky, stary agent imperialistów, werbował swych wspólników spośród trockistów, wśród burżuazyjnych nacjonalistów, wśród syjonistów.

Organizacje syjonistyczne były zawsze związane tysiącami nici interesów klasowych z kapitalizmem światowym i dlatego były niebezpiecznym wrogiem wyzwoleńczej walki klasy robotniczej. Główną siedzibą organizacji syjonistycznych również po powstaniu państwa Izrael — stwierdza prokurator — pozostaje nadal Ameryka, gdzie syjoniści mają swych licznych przedstawicieli wśród monopolistów, kierujących całą agresywną polityką Stanów Zjednoczonych.

Na przykładzie oskarżonego Fischla — podkreśla prokurator — można się przekonać, czym jest syjonizm. Za okupacji współpracował on z hitlerowcami, po wyzwoleniu przechowywał gestapowców, uczestników akcji zniszczenia Lidic i Leżakov. Fischl, syjonista, udający obrońcę interesów narodu żydowskiego, faktycznie był obrońcą tych, którzy mordowali Żydów, a ponadto sprzymierzeńcem neohitlerowców.

Przewód sądowy wykazał — stwierdza dalej prokurator — że spiskowcy wyrządzili gospodarce narodowej Czechosłowacji szkody sięgające wielu miliardów koron.

Spiskowcy starali się osłabić braterską więź Czechosłowacji ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, godząc w ten sposób w samodzielność i niezawisłość Czechosłowacji.

Przewód sądowy ujawnił wspólne cele kliki titowskiej i Slansky'ego.

Prokurator przytacza szereg faktów świadczących, iż Slansky i jego antypaństwowy ośrodek rozwijali działalność zmierzającą do obalenia ustroju ludowo - demokratycznego.

Nie ma takiej nikczemności — oświadcza prokurator — do której nie uciekliby się spiskowcy. Slansky podjął już nawet przygotowania, aby uśmiercić ukochanego przywódcę narodu czechosłowackiego, Klementa Gottwalda. Slansky wiedział bowiem, że na jego przestępczej drodze stoi przeszkoda nie do pokonania: przewodniczący Partii, Prezydent Republiki — Klement Gottwald.

Jednakże mimo wyrafinowanego spisku i szkodnictwa — oświadcza prokurator — mimo obłudy i nikczemności środków, których imali się spiskowcy, nie osiągnęli oni swego celu i zostali rozgromieni. Stało się to dzięki temu, że siła idei socjalizmu, płomienny patriotyzm narodu czechosłowackiego, jego twórczy entuzjazm, bezgraniczne zaufanie do Partii, do jej kierownictwa, do Klementa Gottwalda oraz gorąca miłość do Związku Radzieckiego — są niezwyciężone.

W imieniu narodu Czechosłowacji, na którego wolność i szczęście spiskowcy czynili zbrodniczy zamach, w imieniu pokoju, przeciwko któremu snuli nikczemny spisek, prokurator zażądał kary śmierci dla wszystkich oskarżonych.

Uroczyście i radośnie przebiega Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

w województwie bydgoskim

W dalszym ciągu, w ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, w całym województwie odbywają się liczne akademie, odczyty i wystawy, poświęcone krajowi budującemu komunizm.

W powiecie włocławskim odbyło się w listopadzie około 60 akademii i ponad 170 odczytów omawiających znaczenie Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, XIX Zjazdu KPZR. Odczyty były serdeczną manifestacją uczuć wdzięczności i przyjaźni dla bratnich narodów Kraju Rad.

Na wyróżnienie zasługują wystawy w Muzeum Kujawskim, w Powiatowym Domu Kultury i w Bibliotece Miejskiej. Wystawy te zwiedziło około 3 tys. osób. W tym okresie „Dom Książki" zorganizował stoiska z książkami i lotne ekipy, które docierały do poszczególnych mieszkań.

Niezależnie od Festiwalu Filmów Radzieckich, Zarząd Oddziału TPPR wyświetla w świetlicach zakładów pracy filmy oświatowe, naukowe i fabularne, poprzedzane pogadankami.

Na Krajowy Zjazd TPPR, który zakończy tegoroczny Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, wiele zakładowych kół przygotowuje pamiątkowe dary. Koło przy Fabryce im. J. Marchlewskiego przygotowało efektowny puchar. Fabryka „Linodrut" — artystyczną podstawę do kałamarza, Włocławska Fabryka Fajansu — ręcznie malowany wazon itp.

* * *

Wiele imprez odbywa się również w powiecie włocławskim. Koło TPPR przy Zasadniczej Szkole Drzewnej w Kruszwicy urządziło kilka wieczorów dyskusyjnych nad książkami autorów radzieckich: Mikołaja Ostrowskiego „Jak hartowała się stal", Fadiejewa „Młoda Gwardia", Ażajewa „Daleko od Moskwy", Fuczika „W kraju, gdzie jutro jest już dniem wczorajszym".

W świetlicy Państwowej Żupy Solnej w Inowrocławiu, odbyło się uroczyste otwarcie wystawy książki radzieckiej.

* * *

We wszystkich gminach i gromadach pow. sępoleńskiego, koła TPPR prowadzą ożywioną działalność. W gromadach Dębiny, Sośno, Sypniewo, Wielowicz, Przepałkowo i Dąbrówka zorganizowano kursy języka rosyjskiego, powstało 9 nowych gminnych kół TPPR, a ilość członków TPPR wzrosła o 160 osób.

We wszystkich zakładach pracy i na terenie wsi odbywają się odczyty i wieczornice poświęcone Miesiącowi Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W najbliższym czasie odbędzie się w Sępólnie wystawa gazetek ściennych o tej tematyce.

Koło TPPR przy I Państwowej Szkole Ogólnokształcącej w Brodnicy, prócz akademii zorganizowanej dla uczczenia rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji, zorganizowało dla uczniów cykl pogadanek o zdobyczach gospodarczych i kulturalnych ZSRR, o walce Kraju Rad o pokój i budownictwo komunizmu.

Ogłoszono również konkurs na najlepszą gazetkę ścienną obrazującą przyjacielską współpracę ZSRR z Polską Ludową.

* * *

Społeczeństwo województwa bydgoskiego uroczyście i radośnie obchodzi święto przyjaźni. Przykład ofiarności ludzi radzieckich budzi podziw i mobilizuje załogi naszych zakładów produkcyjnych do lepszej i wydajniejszej pracy.

Uroczystości w X rocznicę śmierci Marcelego Nowotki

(Dokończenie ze str. 1)

Dnia 28 bm. w X rocznicę śmierci współzałożyciela i sekretarza Polskiej Partii Robotniczej, niezłomnego bojownika o społeczne i narodowe wyzwolenie ludu polskiego — Marcelego Nowotki, społeczeństwo Stolicy oddało hołd pamięci nieugiętego rewolucjonisty.

W godzinach porannych przy grobowcu Marcelego Nowotki na Cmentarzu Powązkowskim zebrały się dziesiątki delegacji organizacji partyjnych warszawskich zakładów pracy. Dookoła mogiły — las łopoczących na wietrze czerwonych sztandarów robotniczych. Na cmentarz przybyli przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa.

Rozlegają się dźwięki Międzynarodówki. Chylą się w hołdzie sztandary.

Przy łoskocie werbli następuje uroczysty moment składania wieńców. Pierwszy wieniec zostaje złożony w imieniu Przewodniczącego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — Bolesława Bieruta. Wieniec od KC PZPR składają: członek Biura Politycznego KC PZPR Franciszek Jóźwiak, członek KC PZPR Helena Kozłowska oraz kierownicy wydziałów KC Stefan Miasiaszek i Jan Grudziński. Następne wieńce składają przedstawiciele Komitetu Warszawskiego i Wojewódzkiego PZPR, przedstawiciele Wojska Polskiego, stronnictw politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych. Długim, nie kończącym się szeregiem idą z wieńcami delegacje robotników z warszawskich zakładów pracy.

Marmurowa płyta grobowca tonie w powodzi wieńców i kwiatów.

* * *

W tym samym dniu na domu przy ulicy Kopernika 15, w którym w latach okupacji odbywały się pod przewodnictwem Marcelego Nowotki, tajne posiedzenia Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej, odbyło się uroczyste odsłonięcie pamiątkowej tablicy.

Na uroczystość przybyli tłumnie robotnicy i pracownicy umysłowi — przedstawiciele zakładów pracy Stolicy.

„Dzieło rozpoczęte przez towarzysza Nowotkę — oświadczył w przemówieniu I sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR tow. Wicha — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza prowadzi konsekwentnie naprzód. Rozwija się i rośnie z każdym dniem nowa Polska. Polska socjalistyczna — o jakiej marzył, o jaką walczył i za którą oddał życie Marceli Nowotko".

Przy łoskocie werbli I sekretarz KW PZPR dokonuje odsłonięcia tablicy wmurowanej w ścianę domu.

„W tym domu w latach okupacji hitlerowskiej — głosi wyryty na tablicy napis — odbywały się posiedzenia Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej z udziałem Marcelego Nowotki, Pawła Findera, Bolesława Bieruta".

Pod tablicą przedstawiciele warszawskich zakładów pracy składają wiązanki czerwonych i biało-czerwonych kwiatów. Potężnie rozbrzmiewają dźwięki Międzynarodówki.

Protest Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich

W imieniu wszystkich pracowników polskiej prasy Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich zakłada stanowczy protest przeciwko bezprawnemu zarządzeniu rządu francuskiego, zamykającego demokratyczne wydawnictwa polskie we Francji — „Gazetę Polską" i „Polskę i Świat".

Uważamy to oburzające zarządzenie za część składową kampanii antypolskiej, prowadzonej od kilku lat przez kolejne rządy francuskie. Likwidację „Gazety Polskiej", założonej w latach okupacji hitlerowskiej i mającej wielkie zasługi w walce ruchu oporu przeciw okupantom hitlerowskim, uważamy za jeszcze jeden dowód uległości rządu premiera Pinay'a wobec rozkazów amerykańskich.

Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich stwierdza, że demokratyczna francuska opinia publiczna odgranicza się od tego rodzaju antypolskich posunięć i protestuje wraz ze społeczeństwem polskim przeciw zamknięciu „Gazety Polskiej" i „Polski i Świata". Faszystowskie zarządzenia rządu Pinay'a nie potrafią zniweczyć przyjaźni narodów Polski i Francji — nie potrafią złamać jedności obu narodów w walce przeciw spółce amerykańsko - hitlerowskiej, jedności w walce o pokój.

Zarząd Główny
STOWARZYSZENIA DZIENNIKARZY POLSKICH

Kombinat Piotrkowski otrzymał imię wielkiego rewolucjonisty

PIOTRKÓW TRYB. (PAP). Dziesiątą rocznicę śmierci płomiennego rewolucjonisty i patrioty, współzałożyciela i pierwszego sekretarza Polskiej Partii Robotniczej szczególnie uroczyście obchodziło społeczeństwo robotniczego Piotrkowa, a przede wszystkim wielotysięczna załoga Piotrkowskiego Kombinatu Bawełnianego.

28 listopada br. — w dniu 10-tej rocznicy śmierci Marcelego Nowotki — załogę Kombinatu Bawełnianego w Piotrkowie spotkało wielkie wyróżnienie — Zakłady otrzymały imię wielkiego rewolucjonisty, internacjonalisty i patrioty.

Imię Marcelego Nowotki żyć będzie wiecznie

(Dokończenie ze str. 2)

Wszyscy przeżywaliśmy, pełni głębokiego entuzjazmu, wielkie dni obrad XIX Zjazdu KPZR, dni, które przejdą do historii świata, dni, w toku których skonkretyzowane zostały najbliższe etapy budownictwa komunizmu w ZSRR.

Uchwały XIX Zjazdu KPZR, historyczne przemówienie Towarzysza Stalina, jego genialna praca „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" oświetlają drogę masom pracującym całego świata i naszego kraju, uzbrajają do dalszej walki o utrwalenie pokoju, o postęp i zwycięstwo socjalizmu.

Wzmagając wysiłki na wszystkich frontach naszego budownictwa w przemyśle, w transporcie, rolnictwie, walcząc o oszczędność i zwiększenie wydajności pracy i wzrost produkcji, o rozwój socjalistycznej kultury — wzmacniając sojusz robotniczo-chłopski, utrwalając Front Narodowy, skupiając się jeszcze mocniej wokół PZPR, wokół Towarzysza Bieruta, wzmacniając naszą przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i całym obozem postępu i socjalizmu — wzmagając walkę o pokój — realizujemy te cele, o które walczył, za które zginął towarzysz Marceli Nowotko.

W bohaterskiej walce klasy robotniczej i narodu polskiego o pokój, o socjalizm — w budownictwie nowej socjalistycznej Polski żyć wiecznie będzie imię Marcelego Nowotki.

Uroczyste otwarcie III Ogólnopolskiej Wystawy Plastyki

WARSZAWA (PAP). W dniu 27 bm. w gmachu Zachęty odbyło się uroczyste otwarcie III Ogólnopolskiej Wystawy Plastyki, nad którą protektorat objął wiceprezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz.

Na uroczystość przybyli członkowie Rządu i członkowie Komitetu Centralnego PZPR. Obecni byli przedstawiciele dyplomatyczni państw zaprzyjaźnionych.

Otwarcia wystawy dokonał minister Kultury i Sztuki — Włodzimierz Sokorski.

Naród radziecki przygotowuje się do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju

MOSKWA (PAP). Jak już podawaliśmy, dnia 2 grudnia br. rozpocznią się w Moskwie obrady IV Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju.

W większości republik odbyły się już plenarne posiedzenia republikańskich komitetów obrońców pokoju, na których wybrano delegatów na Wszechzwiązkową Konferencję.

Wśród delegatów znajdują się robotnicy, chłopi, działacze nauki i kultury. Z Gruzji przybędą na Konferencję inżynier wiertniczy, Bohater Związku Radzieckiego Meliton Kantarija, który wraz z grupą żołnierzy radzieckich zatknął sztandar zwycięstwa nad Reichstagiem w Berlinie, prezes Gruzińskiej Akademii Nauk Musheliszvili, Katolikos - Patriarcha Gruzji Melhisedek.

„Warty pokoju" na cześć II Ogólnopolskiego Kongresu Obrońców Pokoju

WARSZAWA (PAP). Społeczeństwo Polski Ludowej wita dzień 30 listopada — dzień obrad II Ogólnopolskiego Kongresu Obrońców Pokoju jeszcze silniejszym zwarciem swych szeregów w walce o pokój, o siłę i szczęście Ojczyzny. W licznych zakładach produkcyjnych robotnicy zaciągają „warty pokoju" pragnąc wydajną pracą przyczynić się do szybszego wcielenia w czyn programu Frontu Narodowego, programu pokoju, rozkwitu kraju i dobrobytu mas pracujących.

Pierwsza o zaciągnięciu „wart pokoju" w kopalniach śląskich zameldowała załoga jednej z przodujących kopalń naszego przemysłu węglowego — kopalnia „Rydułtowy".

Również wielu robotników warszawskich fabryk, manifestując swoje gorące poparcie dla sprawy pokoju — postanowiło wartami produkcyjnymi uczcić Kongres Obrońców Pokoju oraz Kongres Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu.

W Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu warty zaciągnęło ponad 2 tys. ślusarzy, mechaników, spawaczy, tapicerów i innych specjalistów.

Robotnicy Zakładów im. L. Waryńskiego postanowili dać w czasie pełnienia wart dodatkową produkcję wartości ponad 24 tys. zł.

Również kadłubowcy i wyposażeniowcy, spawacze i pracownicy umysłowi z różnych oddziałów Stoczni Szczecińskiej zaciągnęli „warty pokoju".

Otwarcie niemieckiego kongresu walki o porozumienie i o pokój

BERLIN (PAP). W Berlinie rozpoczął obrady niemiecki kongres walki o porozumienie i pokój. Kongres ten stanowi punkt kulminacyjny przygotowań społeczeństwa Niemieckiej Republiki Demokratycznej do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu.

3.500 delegatów, przedstawicieli wszystkich partii politycznych i organizacji masowych, robotników i chłopów, duchownych wszystkich wyznań, wybrało społeczeństwo NRD. Około tysiąca delegatów przybyło na kongres z Niemiec zachodnich i zachodniego Berlina, co dowodzi, że społeczeństwo zachodnio-niemieckie, mimo szykan i terroru władz bońskich zdecydowane jest walczyć wraz ze swymi braćmi w Niemieckiej Republice Demokratycznej o pokój i jedność Niemiec.

Uczestnicy kongresu dokonają wyboru członków Niemieckiego Komitetu Obrońców Pokoju oraz delegatów na Kongres Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu.

Delegacja Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej na Kongres Narodów w drodze do Wiednia

PEKIN (PAP). Delegacja Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w składzie 20 osób opuściła Phenian, udając się do Wiednia na Kongres w Obronie Pokoju.

Z przebiegu wykopków buraków cukrowych w województwie bydgoskim

Małorolni i średniorolni chłopi pomagają przy wykopkach

Wykopki buraków cukrowych w powiecie chełmińskim przebiegają szybko i sprawnie. Małorolni i średniorolni chłopi z poszczególnych gromad pomagają załogom PGR-ów w sprzęcie buraków cukrowych.

M. in. 23 chłopów z gromady Głazewo gmina Unisław od kilku dni pomaga w pracach wykopkowych gospodarstwu PGR w Raciniewie. Również pracujący chłopi z gromady Brucki II i Grzybno pośpieszyli z pomocą Państwowym Gospodarstwom Rolnym. Dzięki pomocy okazanej przez chłopów wykopki buraka cukrowego w PGR-ach pow. chełmińskiego szybko dobiegają końca.

PGR-y W POW. SZUBIŃSKIM KOŃCZĄ SPRZĘT BURAKÓW

W powiecie szubińskim wykopki buraków cukrowych zakończyli już całkowicie chłopi indywidualni i spółdzielnie produkcyjne.

Dobiega również końca sprzęt buraków w zespołach Państwowych Gospodarstw Rolnych: Wrzosy, Chraplewo i Chwaliszewo. W gospodarstwach tych pozostało jeszcze do wykopania około 10 ha buraków. W pracy wykopkowej pomagają PGR liczne ekipy robotnicze z Bydgoszczy, Szubina i Kcyni.

PRZYSPIESZYĆ SPRZĘT BURAKÓW W PGR POW. TORUŃSKIEGO

Państwowe Gospodarstwa Rolne w pow. toruńskim jak np. Dzwierzno, Bocień i Sławkowo mają jeszcze do wykopania po blisko 30 ha buraków cukrowych. Poważna ilość buraków w polu znajduje się również w gospodarstwach zespołu PGR Pigża.

Ażeby szybko sprzątnąć z pola buraki w tych PGR-ach niezbędna jest pełna mobilizacja wszystkich sił i rezerw. Organizacje partyjne w poszczególnych gospodarstwach winny zachęcić do wykopków żony robotników PGR, pracowników administracyjnych i warsztatowych.

Trzeba również, by Prezydia Gminnych Rad Narodowych zmobilizowały chłopów, którzy zakończyli wykopki w swoich gospodarstwach, do udzielenia pomocy Państwowym Gospodarstwom Rolnym.

Polscy obrońcy pokoju

(Dokończenie ze str. 1)

pokoju, które z kolei stoją na straży naszego dorobku i są gwarancją naszego dalszego rozkwitu. Kierunek naszej pracy dla umocnienia sił pokoju i dla rozkwitu naszej Ojczyzny wytyczył program Frontu Narodowego, poparty jednomyślnie przez naród polski w wyborach do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Mamy świadomość, że od pracy każdego z nas zależy realizacja tego wspaniałego programu i wiemy, jak wielką wagę dla sprawy utrwalenia pokoju ma wzmożenie naszych sił obronnych. W przygotowaniach do Ogólnopolskiego Kongresu Obrońców Pokoju przykład całemu narodowi daje klasa robotnicza, która walcząc o szybszą i lepszą produkcję, o szybsze zbudowanie nowych fabryk, hut i kopalń, walczy o utrwalenie pokoju.

Kongres Narodów w Obronie Pokoju, na który wybieramy naszych przedstawicieli — to wydarzenie na miarę światową. Ze wszystkich stron kuli ziemskiej zjadą się przedstawiciele różnych ras i narodów, różnych wierzeń i poglądów politycznych, jednym ożywieni dążeniem — obezwładnienia imperialistycznych ludobójców, przygotowujących ludzkości nową pożogę.

Kongres, który rozpocznie się w Wiedniu 12 grudnia, ma jeszcze szerszy zasięg niż kongresy poprzednie. Wielu ludzi, którzy w latach ubiegłych stali z dala od ruchu obrońców pokoju, zrozumiało, że ruch ten nie ma na celu walki o zmianę ustroju, lecz jedynie i wyłącznie postawił sobie za zadanie ocalenie ludzkości przed groźbą wojny. I stąd — wspólny język łączący ludzi o najróżniejszych światopoglądach.

Dotychczasowe sukcesy światowego ruchu pokoju przekonują każdego z nas, że, jak to wskazał Towarzysz Stalin, współczesny ruch w obronie pokoju zdolny jest sparaliżować imperialistyczne knowania wojenne. I wbrew histerycznej wrzawie wojennej amerykańsko-watykańsko-hitlerowskich wrogów naszej Ojczyzny naród polski pracuje z największym spokojem, pomny słów Towarzysza Bieruta: „Minął i nie wróci nigdy wrzesień 1939 roku, minęła i nie wróci nigdy hańba bezsilności naszego kraju wobec najeźdźców".

Ze sportu

Międzynarodowy turniej hokeja na lodzie w Katowicach

Górnik — Kolejarz 4:0 (2:0, 2:0, 0:0).

Bramki zdobyli: Gburek, Herda, Gansiniec i Poleś.

CWKS — Frankenhausen (NRD) 3:3 (0:2, 1:1, 2:0).

Bramki dla drużyny niemieckiej zdobyli: Schnidel, Soeck, Rudert, a dla CWKS Palus 2 oraz Jeżak.

Żądamy zaprzestania barbarzyńskiej i grabieżczej wojny prowadzonej przez miliarderów amerykańskich przeciw narodowi Korei!

W rocznicę Powstania Listopadowego

Różne były próby i metody fałszowania historii przez burżuazyjnych dziejopisarzy. Od ukrywania i przemilczania kompromitujących klasy posiadające faktów i dokumentów aż do ich jaskrawego wypaczania i zniekształcania, zwłaszcza wówczas, gdy chodziło o zamazanie zbrodniczej roli tych klas w burzliwym okresie walk o wolność i niepodległość narodową. W ten sposób potraktowano m. in. Powstanie Listopadowe. Przedstawiając je w krzywym zwierciadle, starannie ukrywano rzeczywisty sens wydarzeń, aby trudno było narodowi zorientować się w zdradzieckiej polityce magnacko-szlacheckich kół i klik reakcyjnych, odpowiedzialnych za załamanie i upadek powstania. Zwłaszcza w okresie międzywojennym historycy sanacyjni usiłowali przedstawić powstanie jako zwykłą ruchawkę wojskową, nadać mu wyłącznie charakter wojny prowadzonej między Polską a Rosją, pozbawić je jakiejkolwiek treści społecznej i klasowej. Na bohaterów narodowych pasowali oni Chłopickiego, księcia Czartoryskiego i Skrzyneckiego, ludzi, którzy konsekwentnie wysługiwali się wrogom Polski i konsekwentnie zdradzali swój naród.

Czym było Powstanie Listopadowe? Powstanie Listopadowe było protestem przeciwko uciskowi narodowemu, przeciwko jarzmu carskiemu narzuconemu narodowi polskiemu. Niesposób oddzielić Powstania Listopadowego od innych powstań w Europie, skierowanych przeciwko rządom feudalnym Świętego Przymierza. Powstanie Listopadowe było wymierzone przeciwko europejskiej kontrrewolucji, na czele której stał carat, a której główną podporą był Watykan. Powstanie Listopadowe było więc zagrożeniem sił reakcji. Natomiast leżało w interesie najszerszych mas narodu polskiego, w interesie pańszczyźnianych chłopów oraz w interesie mieszczaństwa i inteligencji miejskiej.

Powstanie Listopadowe wymierzone było przeciwko Rosji carskiej, pańszczyźnianej, Rosji samowładztwa Romanowych. Jeszcze na wiele lat przed powstaniem polscy rewolucjoniści pozostawali w ścisłym porozumieniu z rosyjskimi rewolucjonistami i demokratami.

W r. 1824 podpisano umowę o wspólnym działaniu i walce przeciwko wspólnemu wrogowi — rosyjskiej i polskiej reakcji. Hasło „Za Waszą wolność i naszą" przyświecało zarówno dekabrystom jak i polskim patriotom. Wśród organizatorów powstania dekabrystów byli również mickiewiczowscy „przyjaciele-Moskale" — Bestużew i Rylejew i był pułkownik Pestel, głoszący hasło wolności Polski i przyjaźni wolnych narodów — polskiego i rosyjskiego. I gdy w r. 1825 na placu Senackim w Petersburgu działa wiernych carowi pułków rozbiły pierwsze zbrojne wystąpienie przeciwko caratowi, był to cios wymierzony również przeciwko patriotom polskim. 25 stycznia 1831 r. w czasie walk powstańczych z najeźdźcą demokraci polscy zorganizowali obchód ku czci straconych przed pięciu laty rosyjskich dekabrystów, obchód, który zamienił się w jedną z najpotężniejszych w ówczesnej Warszawie manifestacji braterstwa i solidarności z narodem rosyjskim w jego walce przeciwko carskiemu despotyzmowi.

Słabością Powstania Listopadowego było, że jego organizatorzy nie potrafili umocnić pierwszego zwycięstwa przez przekształcenie powstania w ludową, demokratyczną rewolucję, że nie łączyli walki o wyzwolenie narodu polskiego z jarzma carskiej niewoli z walką o wyzwolenie polskich mas chłopskich z niewoli pańszczyźnianej. Organizatorzy powstania — młodzież wojskowa — chwyciwszy za broń, zaczęli szukać, komu z dotychczasowych dygnitarzy powierzyć los powstania. I nazajutrz po Nocy Listopadowej magnacka Rada Administracyjna, której członkowie myśleli jedynie o tym, jakby stłumić powstanie i oddać buntowników-jakobinów w ręce carskich oprawców, stała się kierowniczą siłą powstania. Oni to, wielcy magnaci polscy, nadali powstaniu kierunek, odpowiadający ich interesom klasowym.

Byli wówczas ludzie, którzy widzieli całą tragedię oddania losów powstania w ręce magnaterii. Wielki historyk - demokrata, Joachim Lelewel, spadkobierca Kołłątaja i Staszica, nawoływał do rozwiązania kwestii chłopskiej. Jan Olbrycht Szaniecki domagał się w Sejmie reform i ulg dla chłopa.

Była to skromna, ale realna chęć poprawy doli pracującego chłopstwa. „Myli się — mówił Szaniecki — kto mniema, że rewolucja narodowa może się obejść bez socjalnej, będącej środkiem do narodowej". Buntował się przeciwko zdradzie magnackiej lud warszawski, który wsparł w Noc Listopadową pułki wojska polskiego, występujące przeciwko Konstantemu. To Stare Miasto Warszawy było twierdzą Towarzystwa Patriotycznego, twierdzą powstańców.

Ale nawet Lelewel, nawet jego płomienne wezwania nie mogły zmienić sytuacji w warunkach, w których wszystkie siły reakcji były zorganizowane, podczas gdy prądy postępowe działały w sposób nie skoordynowany, nie były powiązane z masą chłopską, z masami plebejskimi. Z historii Powstania Listopadowego pozostały w diariuszach Sejmu powstańczego płomienne mowy Lelewela, Szanieckiego, Krępowieckiego, Czyńskiego i in., wzywające do oparcia powstania o wyzwolone masy ludu polskiego, wzywające do wspólnej walki narodu polskiego i narodu rosyjskiego przeciwko wspólnemu ciemiężcy. Pozostały również wykrętne, szalbiercze wystąpienia księcia Adama Czartoryskiego, szukającego dróg porozumienia z caratem przeciwko powstaniu.

W kilkanaście lat po upadku powstania, na wiecu w Brukseli w r. 1848 Marks i Engels podnosili znaczenie Powstania Listopadowego, widząc równocześnie wszystkie błędy jego organizatorów. Genialni twórcy naukowego socjalizmu dostrzegali w powstaniu te elementy, które były zapowiedzią rozwoju rewolucyjnych sił w Polsce.

Na bolesnych doświadczeniach Powstania Listopadowego kształtowała się postępowa myśl polskich demokratów. Dopiero po 1831 roku nasi postępowi myśliciele zdobyli się na zerwanie ze szlachtą, z właścicielami pańszczyźnianych folwarków. Konieczność walki o wolność chłopa polskiego niezmordowanie głosił na emigracji Joachim Lelewel. Wyzwolenie chłopa z poddaństwa określiło jako zasadniczy warunek zwycięskiej walki o wolność narodową Towarzystwo Demokratyczne Polskie. Parcelacji ziemi obszarniczej i przekazania jej masom chłopskim żąda pierwsza rewolucyjna organizacja polska — „Gromada Grudziąż". Tę myśl postawi jako program walki przeciwko klasie wyzyskiwaczy Edward Dembowski, przyszły przywódca Powstania Krakowskiego w 1846 r., żarliwie wsłuchując się w pierwsze słowa Engelsa.

Na bolesnych doświadczeniacn Powstania Listopadowego kształtowało się zrozumienie, że wszelka walka o wyzwolenie narodowe może być zwycięska jedynie wówczas, gdy łączy się ona nierozerwalnie z walką o wyzwolenie społeczne. Walkę tę w warunkach kapitalistycznych podejmuje polska klasa robotnicza, uzbrojona w oręż marksizmu i leninizmu, która pod czerwonymi sztandarami socjalizmu w wieloletniej walce z obcymi zaborcami i rodzimą reakcją, w walce z okupantem hitlerowskim i sprzągniętą z nim reakcją polską wywalczyła wolną, ludową ojczyznę.

Powstanie Listopadowe, mimo swych błędów i słabości, stanowi jedną z pięknych kart naszej historii narodowej. To, o co na próżno walczył Szaniecki i Lelewel, to co było hasłem i celem plebsu warszawskiego, walczącego w Powstaniu Listopadowym, zostało w pełni zrealizowane w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Feliks Wober

Narada Zarządu Miejskiego Klubu Korespondentów „Gazety Pomorskiej"

W dniu 1. 12. br. w lokalu Redakcji „Gazety Pomorskiej", przy ul. Dworcowej nr 12, odbędzie się o godz 17,00 miesięczna narada członków Zarządu Miejskiego Klubu Korespondentów „Gazety Pomorskiej".

Ze względu na ważność omawianych spraw, obecność wszystkich członków Zarządu obowiązkowa.

Na naradę zapraszamy: Przewodniczących Klubów Zakładowych.

Prosimy o punktualne przybycie.

Nowe zadania stanęły przed sportem polskim

Jak już informowaliśmy w Warszawie odbyła się 2-dniowa Ogólnokrajowa Narada Aktywu Sportowego.

Celem narady było ustalenie kierunku i wytycznych działalności w dziedzinie kultury fizycznej oraz omówienie zadań na najbliższą przyszłość w walce o przełom w sporcie polskim.

W czasie obrad przemówienie wygłosił przewodniczący GKKF — Wł. Reczek — Fragmenty przemówienia podajemy niżej.

Gdy w roku 1949 uchwała Biura Politycznego KC PZPR wytyczyła nowe drogi sportu polskiego — mówił przewodniczący GKKF — pełni byliśmy najlepszych nadziei i w różowych barwach widzieliśmy perspektywy rozwojowe kultury fizycznej

Trzy lata minęły szybko, a poważniejszych osiągnięć ani w umasowieniu, ani we wzroście poziomu sportu nie widać. Bo milion sportowców, o których mówimy, ale którego i trudno może byłoby się doliczyć to jeszcze nie taka masowość na jaką nas stać. Bo brak rozwoju wielu dziedzin sportu, brak rekordów, brak zwycięstw w spotkaniach ze sportowcami innych krajów, sygnalizuje bardzo zły stan kultury fizycznej w naszym kraju.

Nie pnie się stromo w górę wskaźnik zdobytych odznak SPO i uzyskanych kwalifikacji. W niektórych dziedzinach sportu jak np. w boksie maleje ilość zawodników.

Daje się także zauważyć mniejsze zainteresowanie w tak popularnej dyscyplinie sportu jak piłka nożna. W niektórych wielkich miastach jak np. w robotniczej Łodzi możemy zaobserwować wyraźny zastój w sporcie

Gdy wykonując zadania Planu 6-letniego budujemy socjalizm w naszym kraju, musimy być silni jak nigdy. Dziś gdy rozbestwiony imperializm amerykański grozi światu nową pożogą, musimy być zdolni do obrony pokoju i granic naszej Ojczyzny Ludobójczym zapadom gnijącego reżimu kapitalistycznego przeciwstawiamy siłę Obozu Pokoju, obozu, którego częścią nieodłączną jest nasza Ojczyzna.

Dla umacniania naszej siły obronnej i dla podniesienia zdolności do pracy najszerszych mas narodu polskiego, nieodzowne jest rozwijanie masowej kultury fizycznej, uczynienie wychowania fizycznego częścią składową wychowania zarówno młodego pokolenia jak i całego narodu.

Wychowanie to znajduje swój konkretny wyraz w przygotowywaniu ich do socjalistycznej pracy i do obrony Ojczyzny.

Od dłuższego już czasu kierownictwo Partii było zaniepokojone stanem sportu i kultury fizycznej — stwierdza dalej mówca. Przyczyny niedostatecznych osiągnięć w dziedzinie kultury fizycznej niewątpliwie są złożone i nie obciążają tylko GKKF.

Do podstawowych błędów minionego okresu zaliczyłbym biurokratyzm w sporcie i wprowadzenie wyższych form organizacyjnych bez niezbędnego przygotowania ich poprzez masową pracę polityczno - wyjaśniającą.

Nierzadko zdarzały się w naszym stosunku do aktywu działającego na odcinku kultury fizycznej „pociągnięcia" płynące z braku zaufania do aktywu społecznego. Często zdarzały się wypadki szkodliwego zastępowania aktywu społecznego zawodowymi pracownikami kultury fizycznej.

Przenikanie wroga klasowego do organizacji sportowych próby zdobycia wpływu na młodzież musiało i musi spotkać się z należytą odprawą gdyż czujność musi nas dzisiaj obowiązywać Czujności powinna towarzyszyć, zwłaszcza w okresie wprowadzania nowych form organizacyjnych. robota polityczno-wyjaśniająca Koniecznemu zaś procesowi usuwania z aktywu sportowego elementów wrogich zawsze towarzyszyć powinna troska o napływ nowego i to jeszcze liczniejszego aktywu.

Biurokratyczne i bezduszne administrowanie sportem podcina żywe korzenie łączące ruch sportowy z milionowymi rzeszami pracujących.

Druga grupa błędów wynikająca z braku polityki kadrami w sporcie to nieodpowiednie typowanie na szkolenie, gubienie przeszkolonych, brak właściwego kierunku i opieki nad zawodnikami, nieumiejętność wykorzystywania trenerów, brak troski o młody narybek sportowy, dopuszczenie do kaperowania zawodników.

Trzecia grupa trudności jest następstwem nieprzemyślanych pociągnięć organizacyjnych, jak np. sporządzane tylko odgórnie kalendarze sportowe niezrozumiałe dla nikogo systemy rozgrywek biurokratyczne schematyczne i niedopuszczające do żadnego luzu ustawienie kół papierowe plany.

Biurokratyzm i brak szacunku dla aktywu społecznego obciążał poważnie niejednego z odpowiedzialnych kierowników roboty.

Za niezwykle poważny błąd uznać by należało fakt że ani KKF ani społecznym działaczom sportowym nie udało się wzbudzić dostatecznego zainteresowania ruchem sportowym i kulturą fizyczną terenowych instancji partyjnych i organizacji masowych szczególnie związków zawodowych i ZMP.

Bez kierownictwa i pomocy partii, ruch sportowy nie może się rozwijać. Sądzę, że ta oczywista prawda powinna być podstawową nauką z naszych doświadczeń i dla GKKF i dla każdego terenowego KKF.

Mówiąc o planach pracy na przyszłość mówca stwierdza:

„Nie można w ogóle wyobrazić sobie masowego rozwoju kultury fizycznej bez szerokiego i kierowniczego udziału aktywu społecznego spośród robotników, chłopów, pracującej inteligencji, a przede wszystkim aktywu kierującego się gorącym zamiłowaniem młodzieży do sportu.

Organa instytucji państwowych i społecznych oraz pracownicy kultury fizycznej muszą troszczyć się o stały wzrost aktywu działającego w sporcie. Wszelkie próby komenderowania aktywem społecznym, lekceważenie jego decyzji przez przedstawicieli instytucji kierujących w dziedzinie kultury fizycznej będziemy likwidować z całą bezwzględnością.

Będziemy troszczyć się o to by szerokie współzawodnictwo kół i zrzeszeń rodziło i umacniało zdrowy patriotyzm i przywiązanie do barw klubowych Wokół zrzeszeń i wokół sekcji sportowych powinny skupić się szerokie masy zainteresowane sportem skłonne w razie potrzeby do ofiarnej pracy.

W roku 1953 podejmujemy walkę o wysoką moralność w sporcie, tępić będziemy kaperowanie i wędrówki zawodników, szukających nie lepszych warunków treningu, a lepszej pozycji życiowej.

Szczególnej uwagi, pomocy i opieki wymaga sprawa napływu do sportu aktywu młodzieżowego ZMP-owskiego. Władze ZMP-owskie wyraźnie już dzisiaj stawiają przed ZMP-owcami zadania rozwijania osobistej, bez pośredniej działalności sportowej. Wyraźne sformułowanie przez władze ZMP-owskie obowiązku przodowania ZMP-owców, w sporcie, stwierdzenie, że ZMP powinien być duszą sportu, daje nam gwarancję napływu najcenniejszego dla nas młodego aktywu ZMP-owskiego do sportu i kultury fizycznej.

Za drugi warunek poprawy sytuacji w sporcie uważam uporządkowanie polityki kadrami.

Z nadchodzącym rokiem 1953 uporządkowana musi być sprawa szkolenia trenerów sędziów i zawodników. Szczególnie ważna i pilna wydaje się sprawa trenerów.

Trzecią z kolei ważną sprawą to postawienie w centrum uwagi KKF i zrzeszeń — podstawowych zagadnień typu organizacyjno-sportowego. Mam na myśli sprawę koła SPO klasyfikacji i kalendarza sportowego. Sprawy te na pozór różne łączą się jednak wyraźnie. Koło to nasz warsztat pracy kalendarz sportowy to równocześnie i plan pracy i najwyższy sprawdzian działalności SPO i klasyfikacja — to treść codziennej pracy.

Wyjątkowo ważną rzeczą jest troska o to, by praca koła była atrakcyjna, by koło w oparciu o współzawodnictwo miało możność awansu, by miało bazę urządzeń i sprzętu, by otoczone było opieką zrzeszenia i rady zakładowej.

Całoroczną treścią pracy koła powinno być przygotowanie do zdobycia i zdobywanie odznaki SPO obydwu stopni

Fundamentem podniesienia kultury fizycznej w skali masowej oraz osiągnięcia w perspektywie najbliższych kilku lat czołowych wyników mistrzowskich w sporcie, jest prowadzenie na odpowiednim poziomie stojących masowych obowiązkowych i dobrowolnych zajęć i ćwiczeń WF w szkołach i na wyższych uczelniach

Sprawa sportu wiejskiego — mówi dalej przew. GKKF — jest nie tylko ważna ze względu na rozwój tężyzny fizycznej pracującej młodzieży wiejskiej, posiada ona również wielkie znaczenie polityczne w walce o przebudowę wsi o wychowanie nowego człowieka. Winniśmy wziąć mocny kurs na szybki rozwój sportu na wsi na masowe powstawanie nowych kół LZS na wzrost liczby członków LZS szczególnie dziewcząt

Zadanie polega na tym ażeby stworzyć silne masowe i aktywne LZS-y w spółdzielniach produkcyjnych, PGR-ach i POM-ach oraz rozwinąć sport w gromadach indywidualnych, stale wzmacniając spójnię miasta ze wsią na odcinku sportu.

Za podstawową sprawę w walce o rozwój kultury fizycznej o autorytet i właściwe ustawienie KKF, uważamy powiązanie się z miejscową instancją partyjną

Łączność z partią jest podstawowym warunkiem dobrej pracy i pomyślnych wyników. O tym zasadniczym wskazaniu nie wolno zapominać żadnemu przewodniczącemu KKF ani w województwie ani w powiecie.

Obok łączności z partią, polegające na kierowaniu przez nią ruchem sportowym i rozstrzyganiu spraw o znaczeniu politycznym, ważna jest również łączność ze związkami zawodowymi i organizacją ZMP polegające na skoordynowaniu pracy.

Podobnie nasz związek z ZMP musi ulec zacieśnieniu. Każdy przewodniczący KKF musi czuć się współodpowiedzialnym za to by ZMP stawał się w rzeczywistości duszą sportu i wychowania fizycznego.

Partia i Rząd Ludowy oczekują od nas przełomu w sporcie i kulturze fizycznej. Mamy w naszej pracy pomoc Państwa, mamy kierownictwo polityczne partii, mamy wzory przodującego sportu radzieckiego, mamy oparcie wśród rzesz uczciwych sportowców i działaczy kultury fizycznej. Jeżeli potrafimy zmobilizować szeroki aktyw sportowy, to na pewno osiągniemy przełom i sport polski wejdzie na nową drogę, drogę pełnej masowości, licznych rekordów i wspaniałych zwycięstw.

Czy znasz Związek Radziecki?

Zadanie 11

Szachiści radzieccy potwierdzili już wiele razy, że są klasą dla siebie. Ich zwycięstwa na Olimpiadzie Szachowej w Helsinkach, wspaniałe wyniki osiągane na turniejach międzynarodowych są znane wszystkim sportowcom polskim.

Zdjęcie nasze przedstawia jednego z najlepszych szachistów świata, jednego z najmłodszych arcymistrzów. Zawodnik ten grał m. in. w drużynie ZSRR na Olimpiadzie Szachowej z reprezentacją Polski i wygrał z Tarnowskim.

Jakie jest nazwisko tego zawodnika?

Zadanie 12

Film, którego jedną ze scen widzimy na powyższym zdjęciu jest opowieścią o prostej kobiecie radzieckiej, która osiąga wielki awans społeczny.

Jaki jest tytuł tego filmu?

„CZY ZNASZ ZWIĄZEK RADZIECKI?"

6

KUPON KONKURSOWY

Z życia Partii

Komitet Dzielnicowy PZPR Bydgoszcz-Szwederowo zawiadamia, że w dniu 1 grudnia br. o godz. 16 w sali KD. Pl. P. Findera 10, odbędzie się narada sekretarzy podst. org. part.

Obecność obowiązkowa.

Prosimy o punktualne przybycie.

Komitet Dzielnicowy PZPR Bydgoszcz-Fabryczna zawiadamia sekretarzy podst. org. part., że dnia 1 grudnia o godz. 16 w świetlicy PSS, Al. 1 Maja 9, odbędzie się odprawa, na którą winni przybyć sekretarze podst. org. part., dyrektorzy zakładów *i* przewodniczący rad zakładowych.

Obecność obowiązkowa.

Komitet Dzielnicowy PZPR Bydgoszcz-Kolejowa zawiadamia, że dziś, 29 bm., o godz. 12 odbędzie się w świetlicy Centrali Chemicznej przy ul. Dworcowej 83 odprawa sekretarzy podst. org. partyjnych. W związku z omawianiem bardzo ważnych spraw obecność bezwzględnie obowiązkowa.

„GAZETA POMORSKA"

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje Kolegium

Nakład RSW „Prasa"

REDAKCJA Bydgoszcz, ul. Dworcowa 13. Telefony: Redaktor naczelny 47-95 Sekretarz redakcji 47-60 Działy: sportowy miejski, terenowy i depeszowy 47-89 Działy rolny 47-96 Działy: gospodarczy, partyjny, kulturalno-oświatowy 47-60 Działy: korespondentów, listów czytelników i interwencji oraz porad prawnych: ul. Dworcowa 12 tel. 48-99 i 41-90. Sekretariat Redakcji 47-99

Redakcja nocna 47-89.

Redaktor techniczny i korektornia 38-73

Administracja: ul. Dworcowa 13 tel. 48-96 i 48-56.

Prenumerata i Kolportaż: PPK „Ruch" Oddz. Bydgoszcz ul. Armii Czerwonej 6 Centrala: 27-90 Prenumerata zbiorowa 19-51 Sprzedaż komisowa 19-51 Prenumerata pocztowa i indywidualna 19-50 Reklamacje: Centrala 27-90 wewn. 007.

Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasa PPK „Ruch" w Bydgoszczy przy ul. Armii Czerwonej 6 Prenumerata miesięczna: 4.50 zł Prenumerata zbiorowa: 2,25 zł Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny adres.

Biuro Ogłoszeń: Dworcowa 16, tel. 48-08.

E-3-10858

Tłoczono czcionkami Drukarni RSW „Prasa" — Bydgoszcz

form. 75/115.5, rodzaj druk mat. klasa VII gramatura 50 g.

Obwieszczenia

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Bydgoszczy na podstawie zarządzenia Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — Wojewódzkiego Zarządu Wet. z dnia 27 listopada 1952 r. Nr Rl. VIII-4/3-2/52 podaje do publicznej wiadomości, **że z dniem 1 grudnia 1952 r. wszystkie uboje na potrzeby własnego gospodarstwa domowego w Bydgoszczy należy przeprowadzać we własnej zagrodzie za wyjątkiem ubojów z konieczności, które winny być skierowane do rzeźni w Bydgoszczy.**

Świadectwa miejsca pochodzenia oraz zezwolenia na dokonanie uboju zwierząt dla potrzeb własnego gospodarstwa domowego wydawane będą w dalszym ciągu w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej **Wydział Rolnictwa i Leśnictwa ul. Curie-Skłodowskiej barak nr 1,** gdzie również podane zostaną terminy uboju dla poszczególnych właścicieli zwierząt. (1768k

Poszukiwania pracowników

KSIĘGOWEGO(ą) BILANSISTĘ(kę) na stanowisko zastępcy GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO zatrudni natychmiast **Spółdzielnia Pracy „Pokój"** Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 34. (1776kr

SEKRETARKĘ zatrudni natychmiast **Technikum Statystyczne** Bydgoszcz, ul. Kopernika 1. (1772k

3 SZOFERÓW z II kat., ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych, STOLARZY i POLEROWNIKÓW zatrudnią od zaraz **Bydgoskie Fabryki Mebli.** Zgłoszenia w dziale personalnym, ul. Dworcowa 12. (1765k

4 PALACZY centralnego ogrzewania oraz 5 POMOCNIKÓW palaczy zatrudni od zaraz **Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych** w Bydgoszczy, ul. Gen. Stalina 42 pokój 305. Warunki wynagrodzenia do omówienia na miejscu. (1775k

KRAWCÓW SPECJALISTÓW STRAŻAKÓW przeciwpożarowych, ELEKTRYKÓW, MECHANIKÓW - PRECYZYJNYCH zatrudnią **Bydgoskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego** w Bydgoszczy. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Personalna ul. Curie-Skłodowskiej 8. (1773k

TECHNIKA budowlanego, ZDUNÓW, MURARZY, DEKARZY, STOLARZY i ELEKTROMONTERÓW przyjmie **Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane** w Bydgoszczy. Warunki płacy w/g umowy zbiorowej budownictwa. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Zatrudnienia i Płacy Bydgoszcz, ul. Gen. Stalina 61a. (1770k

KIEROWNIKA Działu Produkcji z praktyką, TECHNIKA CERAMIKA, ponadto 2 BRUKARZY i dwóch MURARZY do pieców ceramicznych oraz PRACOWNIKÓW fizycznych zatrudnią od zaraz **Grudziądzkie Zakłady Ceramiki Budowlanej** w Grudziądzu. Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Personalnym GZC Bud. ul. Rapackiego 68/70 w godzinach od 8—16. (1750k

Ogłoszenia drobne

NAUKA

TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź — skrzynka 163. (1600k

KUPNO

KUPIĘ prywatnie: metrową tokarkę pryzmową z własnym napędem, frezarkę uniwersalną, pilkę mechaniczną, różne przyrządy pomiarowe. Wiadomość listownie: Mirecki, Warszawa, Złota 8 m. 5. (1777kr

SPRZEDAŻ

MOTOR 7,5 kw. na prąd zmienny sprzedam. Grudziądz, Mickiewicza 40/42. (3991P

Wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe przyjmują OGŁOSZENIA DROBNE do „Gazety Pomorskiej" „Gazety Toruńskiej" „Gazety Kujawskiej"

Co, gdzie i kiedy?

POMORZANIN — „Bajka o śpiącej królewnie" (godzina 13.45, 15.45, 18 i 20.15).

POLONIA — „Bajka o śpiącej królewnie" (godz. 17 i 19.15).

ORZEŁ — „Akcja „B" (godzina 17 i 19).

WOLNOŚĆ — „Śmiali ludzie" (godz. 16, 18 i 20).

GRYF — „Wołga, Wołga" (godz. 16, 18 i 20).

BAŁTYK — „Dzieci kapitana Granta" (godz. 16 i 19) oraz „Ludowe talenty" (godz. 18).

MIR — „Bogata narzeczona" (godz. 19).

ROZMAITOŚCI — „Pierwsze skrzydła" (godz od 16 do 23)

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

„Klub kawalerów" godzina 19.

WYSTAWY

Muzeum im L. Wyczółkowskiego — otwarte codziennie od godz 10 do 16 w środę od godz 12 do 19 w niedzielę od godz. 10 do 14.

POMORSKI DOM SZTUKI

Plastycy Pomorza o Związku Radzieckim" oraz „Twórczość Gogola w oczach plastyków rosyjskich i radzieckich"

PORANKI NIEDZIELNE

POMORZANIN — „Śluby kawalerskie" (godz. 10), „Postrach mórz" (godz. 12).

POLONIA — „Mussorgski" (godz. 11).

ORZEŁ — „W dni pokoju" (godz. 12).

WOLNOŚĆ — „Dzieje jednej obrączki" (godz. 10), „Złote jezioro" (godz. 12).

GRYF — „Złoty róg" (godzina 11).

BAŁTYK — „S/S Orzeł płynął" (godz. 10 i 12).

NOCNY DYŻUR APTEK SPOŁECZNYCH

Od soboty dnia 29 listopada br. godz. 22 do soboty dnia 6 grudnia br. godz 8 rano, dyżurny dla rejonu śródmieścia i Bielawy — pełnić będzie:

Apteka Społeczna nr 13, Al. 1 Maja 27, tel. 23-14 Dla rejonu Wilczak, Okole, Czyżkowo oraz pozostałych przedmieść, stały dyżur nocny pełnić będzie:

Apteka Społeczna nr 12, ul. Grunwaldzka 37, tel. 34-31.

Zaznacza się, że dyżur nocny trwa od godz. 22 do 8 rano.

Dyżur niedzielny pełnić będzie w godzinach od 8 do 13 Apteka Społeczna nr 13, Al. 1 Maja 27, tel. 23-14.

NOWY TOR

DODATEK LITERACKI

Rok 2 | Bydgoszcz, 29-30 listopada 1952 r. | Nr 21 (42)

Marian Turwid

W kręgu sztuki Kraju Rad

W kręgu wydarzeń artystycznych związanych z założeniami „Miesiąca Wymiany Kulturalnej Polsko-Radzieckiej" znalazły się również dwie wystawy plastyki eksponowane w chwili obecnej w salonach wystawowych Centralnego Biura Wystaw Artystycznych w Pomorskim Domu Sztuki w Bydgoszczy.

Pierwsza z nich mówi o przyjaźni polsko-radzieckiej przejawiającej się w twórczości plastyków pomorskich, druga zaś—o twórczości Gogola w oczach plastyki rosyjskiej i radzieckiej. Jak więc wynika z samych tytułów obydwu pokazów — bardzo różnorodne są ich założenia, bardzo odmienna ich tematyka. A przecież myliłby się, kto by sądził, że jedynie ramy organizacyjne Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wiążą ze sobą obydwie wystawy. Okazuje się bowiem, że powiązania idą daleko głębiej, że przenikanie się treści obydwu wystaw ma niejednokrotnie cechy tak uderzającej bezpośredniości, iż mówić tu można o wspólności nurtu ogarniającego wysiłki twórcze tak różnorodne i tak na pozór odmienne.

Byłoby zwężeniem zagadnienia, gdybyśmy, mówiąc o wystawionym zespole prac plastyków pomorskich — ograniczyli się wyłącznie do spraw tematyki obrazów i rysunków. Bardzo wiele bowiem powie nam tu także metoda ich wysiłku twórczego. Powie zwłaszcza tym, których zainteresowanie nie od dziś dopiero towarzyszy w pracy i którzy pamiętają, jak kształtowało się „wczoraj" plastyki na Pomorzu.

Jeśli porównamy ze sobą ostatnie wystąpienia naszych plastyków z ich wystawami sprzed kilku jeszcze lat — nie może nas nie uderzyć zasadnicza wręcz różnica. Będzie to, dodajmy, objaw, jaki zabserwować można było na terenie całego kraju. Całe bowiem współczesne malarstwo polskie ma za sobą przełom, który całkowicie przeobraził oblicze naszej sztuki. Przeobraził i odrodził.

Formułą niezwykle lapidarną, genialnie prostą wskazał sztuce jej funkcję społeczną Stalin, gdy zażądał od artystów aby stali się „inżynierami dusz ludzkich".

Nowy kierunek, więcej — nowa metoda twórcza, przyjąwszy nazwę socrealizmu, wprowadziła twórczość artystyczną w Związku Radzieckim na nową, wspaniałą drogę.

Imponująca perspektywa tej nowej drogi — nie mogła nie urzec tych artystów, których dynamizm twórczy i postawa społeczna dusiły się w ciasnych i ślepych uliczkach formalizmu. Nic przeto dziwnego, że hasła realizmu socjalistycznego znalazły sobie i znajdują coraz liczniejszych zwolenników i entuzjastów daleko poza granicami Kraju Rad. Głosząc ujmującą zasadę służenia sprawie postępu poprzez realistyczną i narodową zarazem formę — zyskuje sobie realizm socjalistyczny coraz szersze zastępy twórców i odbiorców, wracających coraz tłumniej do tak do niedawna wyludnionych sal wystawowych.

W ocenie wysiłku plastyków pomorskich nie można nie podkreślić wpływu, jaki zarówno na ich postawę jak i osiągnięcia twórcze wywarła metoda realizmu socjalistycznego. Wpływ ten nie ma jednak nic wspólnego z mechanicznym przejęciem cudzych wzorów, z plagiatorskim niemal charakterem zależności jaki cechował nagminnie prace plastyków formalistów w epoce minionej. Realizm socjalistyczny, nie mając nic wspólnego z modą czy nowinkarstwem, nie narzuca gotowych recept czy wzorów. Wskazuje natomiast metodę, przy pomocy której, każdy z artystów w oparciu o najlepsze tradycje artystyczne i o rzetelny stosunek do rzeczywistości — dopracowywać się musi własnych form wyrazu, do takiego sharmonizowania treści i formy, by wymowę dzieła uczynić jak najbardziej bezpośrednią i sugestywną. By za pośrednictwem czytelnej i jasnej formy narodowej służyć sprawie postępu.

Na tej drodze — bardzo odpowiedzialnej i trudnej, plastycy pomorscy nie jeden osiągnęli już sukces. Niedawny doroczny przegląd dorobku plastyki pomorskiej był tego wymownym dowodem. Mówił o całkowitym już niemal przezwyciężeniu postawy formalizmu czy naturalizmu, o nawiązywaniu do najrzetelniejszych tradycji realizmu i coraz bardziej zdecydowanym odcinaniu się od łatwizn deklaratywności.

Pokaz obecny jest dalszym potwierdzeniem ustalonej już uprzednio opinii. W zestawie eksponowanych prac nie napotykamy bodaj na ani jedną, która by w sposób mniej lub bardziej przekonywujący nie uzasadniała potrzeby swego powstania. Przeważają na wystawie rysunki i grafika. Ta dziedzina twórczości plastycznej wydaje się być najmocniejszym odcinkiem plastyków Pomorza. Grafikę warsztatową reprezentują na obecnym pokazie: Brzęczkowski (piękne drzeworyty do „Sonetów krymskich") i Kuczyński (mistrzowskie kompozycje — „W lesie przyfrontowym" i „Za przykładem kobiet radzieckich" (patrz zdjęcie obok) oraz niezwykle skupiony portret Gogola). Stanisław Borysowski daje trzy rysunki, z których najwymowniejszym jest subtelny szkic do portretu Lenina.

Józef Nyka pokazał dwa portrety Józefa Stalina, również dalekie od schematycznego ujęcia i również bezpośrednie w ujęciu. „Lenin" Grabarza, z brawurą i szeroko malowany, ma w układzie pewien dystans patosu.

Szkic olejny Makowskiego „Będę się uczyć", w sposób niezwykle prosty i ujmujący trafia w sedno założenia ideowego wystawy. Rysunek Tarkowskiego „Z wojny" ma więcej sugestywności wyrazu, niż nazbyt kolorowa kompozycja olejna tegoż artysty. Pełne wyrazu są również rysunki Michałka, Narębskiej, Kulikowskiego i Frydrycha.

O pełnej dojrzałości formy mówi wymowna kompozycja rysunkowa Skurpskiego. „Tędy przeszedł wróg". Portret Gogola Ireny Kuźdowicz zdradza poważne uzdolnienie malarskie. Trzy ilustracje do współczesnej poezji radzieckiej dał Bronisław Zygfryd Nowicki.

Ilustracje Siennickiego do „Martwych dusz" Gogola można by bez obawy zawiesić w drugiej z sal wystawowych, w której rozmieszczono wybór najtęższych rysunków i ilustracji plastyków rosyjskich i radzieckich związanych z dziełem Gogola. Oto, jak w istocie rzeczy bliskie są sobie obydwa pokazy. Bo obok wspomnianych ilustracji Siennickiego, można by na wystawie „Gogolowskiej" zawiesić nadto, wymienione już uprzednio, portrety Gogola, Kuczyńskiego i Kuźdowiczowej.

O wystawie „Gogolowskiej" trzeba powiedzieć, że jest jednym z najciekawszych pokazów, jakie ostatnio udało się nam oglądać. W ponad stu znakomitych przeważnie reprodukcjach pokazano nam wpływ wielkiego dzieła Gogola na twórczość plastyków rosyjskich i radzieckich. Widzimy, jak na przestrzeni całego wieku najwybitniejsi plastycy Rosji i Kraju Rad składają hołd twórcy „Rewizora". Najbardziej przekonywujący to hołd, bo wyrażony dziesiątkami ilustracji, rysunków i karykatur powstałymi pod wpływem głębokiego przeżycia nieśmiertelnych utworów Gogola. Spójrzmy na ilustracje poświęcone „Rewizorowi". Są pyszne w prezentowaniu typów i scen. Któż zdoła zapomnieć „Horodniczego" czy „Chlestakowa" w ujęciu Kordowskiego. Albo grotesek do „Ożenku" czy „Powieści o kłótni Iwana Iwanowicza z Iwanem Nikiforowiczem". Cóż to za galeria przezabawnych postaci! Ołówek Boklewskiego kpi jednocześnie i świetnie się bawi. Oto jak trzeba umieć rysować, aby móc się tak swobodnie i tak beztrosko bawić!

Ten sam niefrasobliwy Boklewski umie także być nieprzejednanie zjadliwym, gdy w ślad za Gogolem piętnuje głupotę, podłość i nikczemność. Jego ilustracje do „Martwych dusz" mają wstrząsającą wymowę. Przypatrzmy się ponuremu obliczu Sobakiewicza, albo „policmajstra". Niskiemu czołu tego ostatniego, jego złym oczkom, ogromnie wypomadowanym wąsiskom, potwornych rozmiarów żuchwie i — epoletom. Ponury typ kretyńskiego i chytrego zarazem sługi carskiego, napiętnowany tu został z równą siłą, z jaką uczynił to Gogol.

A ilustracje Kibrika do „Tarasa Bulby" są kapitalne w swej pełni przy zdumiewającej oszczędności środków. Oto przed nami Taras na koniu. Pyszny w geście, w ruchu, w pozie. Widzimy jak cwałuje przez pole. Jak mocno siedzi w siodle. A konia ani śladu. Wystarczą lejce w ręku Tarasa.

Prócz ilustracji — pokazano nam jeszcze na wystawie kilkanaście portretów Gogola. Są to reprodukcje dzieł szeregu czołowych artystów rosyjskich i radzieckich. Od Riepina i Iwanowa aż do dzisiejszych przedstawicieli realizmu socjalistycznego. Wizerunki te, to nie tylko hołd majstrów palety składany mistrzowi pióra. Ta także podziwu godna solidarność wielkich talentów artystycznych walczących ramię przy ramieniu o lepsze jutro ludzkości.

Edward Kuczyński
„Za przykładem kobiet radzieckich"

Wiesław Rogowski

Wiersz o radzieckim żołnierzu

W rękach twardych od młota,
w dłoniach szorstkich od pługa
karabin — ciężki jak myśli
o krwi niespłaconych długach.

Idziesz. Droga daleka.
Słońce błyszczy w bagnecie.
Twych kroków echo zwycięskie
wiatr pieśni rozniósł po świecie.

Aby jasne i dobre
były spojrzenia ludzkie
— jak rzeźbiarz dłutem posągi
rzeźbiłeś ty rewolucję.

* * *

Dłonie dobre i mocne
serce długo pamięta.
Za twym bagnetem szczęście
— jak uśmiechnięte dziewczęta.

DARIUSZ CZAPLICKI

Wspomnienie

I.

Wielu nie znałem, o wielu wiem,
że byli prości jak uśmiech dziecka.
Mieli imiona dźwięczne jak śpiew,
którym sławili ziemię radziecką,
a gdy śpiewali, to w ich mowie
najdumniej brzmiało słowo: człowiek.

Wielu nie znałem, wiem o wielu,
że na nich — gdzie już wolni ludzie —
co wieczór matki z włosem w bieli
czekały, nim je sen utrudził;
dziewczyny szeptem i piosenką
tłumiły gorycz długich tęsknot.

Wielu nie znałem, o wielu wiem,
że padli na drogach, zamieci pełnych,
a gdy padali — inni ich gniew
jak przykazanie pobiegli spełnić —
bo to jest prawem ludzkiej dłoni:
przed krzywdą pokrzywdzonych bronić.

Tak już jest dzisiaj...

czyli o Powiatowym Domu Kultury w Tucholi

Niech ten,
co Sowietów
władzę ma w cenie
rośnie z radości
jakby się opił:
gdzie jeszcze
można
w pałacu, na scenie
czytać —
co?
Wiersze!
i komu?
Chłopom!
Innego kraju
nie znam jako żywo,
gdzie jeszcze
takie
rzeczy są możliwe!
Jakby
o cudzie
myślę o tem.
Tak już jest dzisiaj,
a co będzie potem?

Tak 25 lat temu Włodzimierz Majakowski wyraził w prostym obrazie poetyckim głęboki sens rewolucji kulturalnej, jaką przyniosła władza robotników i chłopów.

„Tak już jest dzisiaj, a co będzie potem?"

„Dzisiaj" Majakowskiego jest już na jednej trzeciej kuli ziemskiej. Przyszło ono również do maleńkiej wioski w Borach Tucholskich, do Mysławka. Antoni Pieczka, 60-letni staruszek, co tygodnia jeździ 15 km na rowerze do Powiatowego Domu Kultury w Tucholi, by wziąć udział w próbach orkiestry.

— I cóż wielkiego! — może ktoś wzruszyć ramionami.

Być może, że nie ma w tym fakcie nic niezwykłego, można znaleźć wiele faktów bardziej charakterystycznych dla naszego rozmachu i zasięgu przemian kulturalnych, które dotarły do najdalszych i najbardziej zacofanych zakątków naszego kraju. Wyobraźmy sobie jednak, co dzieje się w sercu tego człowieka, który przeżyć musiał przeszło pół wieku, by doczekać się ziszczenia dziecięcych pragnień i tęsknot, u którego długo tłumiona, ale wciąż dająca o sobie znać potrzeba artystycznego wyżycia się znalazła wreszcie zaspokojenie. Co znaczy dla niego przejechać 15 km na rowerze w słotę czy mróz, skoro on może grać, grać, grać... Te dni prób to przecież jego najpiękniejsze dni w tygodniu.

* * *

Orkiestra, w której Antoni Pieczka gra na flecie, jest dumą Powiatowego Domu Kultury w Tucholi. Założono ją jeszcze w 1945 roku. Kilku zapalonych miłośników muzyki utworzyło wówczas przy ZNP zespół muzyczny, który nazwano „Borowiak" od Borów Tucholskich. Zespołem zaopiekowała się potem Powiatowa Rada Związków Zawodowych, a wreszcie gdy w lipcu 1951 roku powstał Powiatowy Dom Kultury, muzycy-amatorzy przenieśli się tam. W chwili obecnej zespół składa się z 26 osób, w tym 3 chłopów małorolnych i 6 robotników. Podkreślić należy, że do roku 1951 orkiestra posługiwała się wyłącznie własnymi instrumentami. Dopiero w roku ubiegłym zdołano zakupić fortepian, flet i akordeon. W tych dniach zespół otrzymał wspaniały dar Ministerstwa Kultury i Sztuki — 24 nowiutkie instrumenty muzyczne, w tym takie cenne okazy, jak wiolonczela, kontrabas i 8 skrzypiec. Ale na taki prezent trzeba było zasłużyć. Dotychczasowe sukcesy orkiestry kierowanej przez Alfreda Koniarskiego gwarantują, że instrumenty dostały się w dobre ręce. Przecież to oni zajęli na eliminacjach ogólnopolskich 5 miejsce w klasyfikacji ogólnej, a trzecie w swoim typie zespołów. W okręgu zespół nie ma sobie równego.

Szczególnie starannie przygotował się „Borowiak" do występów w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Opracowano nowy repertuar utworów kompozytorów radzieckich, z którym orkiestra wystąpi również poza Tucholą — w Bydgoszczy, Chojnicach i Sępólnie.

Oprócz orkiestry istnieje także przy PDK zespół recytatorsko-artystyczny, prowadzony przez Teresę Kuczyńską. Zespół ten, skupiający prawie wyłącznie młodzież, urządza co niedzielę występy artystyczno-recytatorskie, przeznaczone dla młodzieży szkolnej. Przygotowuje on również część artystyczną akademii i wieczornic.

Dział rozrywkowy, który obejmuje 2 zespoły szachowe i zespół ping-ponga, to tylko jeden z 7 działów domu kultury w Tucholi. Pracownicy ośrodka zajmują się ponadto pracą masowo-polityczną (akademie, wieczornice, odczyty), organizacją pracy oświatowej i popularyzacją czytelnictwa. Wymieniamy tylko najważniejsze odcinki ich działalności.

Nie wdając się w drobiazgowe omówienie pracy poszczególnych działów (o każdym można by napisać osobny artykuł), zwrócimy tu tylko uwagę na ciekawsze doświadczenia tucholskiego domu kultury.

W zakresie pracy masowo-politycznej, do której, jak wiadomo, należy organizowanie akademii, wieczornic i odczytów, warto zwrócić uwagę na sposoby popularyzacji odczytów, organizowanych przez Towarzystwo Wiedzy Powszechnej. Na początku starano się zachęcić ludzi do udziału w odczytach wysyłając do zakładów pracy bezpłatne bilety. Nie dawało to jednak zadowalających wyników. Zastosowano wówczas ciekawą formę nagradzania pilnych słuchaczy. Odbywało się to w ten sposób, że po skończonym wykładzie prelegent zadawał pytania, na które padały z sali odpowiedzi. Kto odpowiedział poprawnie na szereg pytań, otrzymywał nagrodę książkową. Rzecz jasna, że takie konkursy podniosły atrakcyjność odczytów, że gwałtownie wzrosła frekwencja, a obecni uważniej zaczęli się przysłuchiwać wykładom. Niestety z braku funduszów musiano zrezygnować ze stałego urozmaicania odczytów w ten sposób. Ale nawet krótkie stosowanie tej metody zrobiło swoje. Dziś na odczyty TWP uczęszcza stale od 100 do 160 osób. Są to przeważnie robotnicy i pracownicy umysłowi miejscowych zakładów pracy oraz młodzież szkolna z klas licealnych.

Ciekawą formę popularyzacji czytelnictwa stosuje również biblioteka domu kultury dysponująca 2 tysiącami tomów na 400 czytelników. Bibliotekarka Jadwiga Suchocka dostarcza do zakładów pracy komplety wymienne książek i prowadzi rozmowy z czytelnikami wskazując im najwartościowsze pozycje. Niedawno zorganizowano zespół dobrego czytania, który ma w najbliższych dniach wystąpić na pokazie w Bydgoszczy.

Propaganda produkcyjna i praca oświatowa Powiatowego Domu Kultury w Tucholi ma dość duże osiągnięcia, zwłaszcza na terenie samego miasta. Pomocą instrukcyjną dla ustawienia propagandy poglądowej objęte są wszystkie zakłady pracy w mieście. Systematycznie odbywają się odprawy aktywu kulturalno-oświatowego. W poszczególnych zakładach pracy istnieją kursy Wszechnicy Radiowej i języka rosyjskiego, które budzą duże zainteresowanie. Np. w Tartaku nr 9 kursy Wszechnicy Radiowej obejmują wszystkich pracowników stolarni. Codziennie całą przerwę śniadaniową poświęcają oni na przedyskutowanie ostatnio przerobionego wykładu.

Trzeba jednak stwierdzić, że oddziaływanie PDK na wieś jest jeszcze ciągle za małe. PDK kieruje tylko pracą 3 świetlic wiejskich. Kontakt ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej, któremu podlegają pozostałe świetlice, jest niezadowalający. Odbywają się wprawdzie od czasu do czasu narady z aktywem kulturalno-oświatowym ZSCh z terenu powiatu, ale nie spełniają one tej roli, jaką spełniać powinny. W naradach bierze udział tylko nikły procent aktywistów. W rezultacie świetlice wiejskie nie są jeszcze prawdziwymi ośrodkami socjalistycznego wychowania, nie mobilizują również w należytym stopniu ludności wiejskiej do realizacji planów gospodarczych.

Jeżeli mówimy już o niedociągnięciach w pracy PDK, to należy zwrócić uwagę na brak aktywu nieetatowego przy poszczególnych działach. Niemal cała praca propagandowo-polityczna spoczywa na barkach 7 pracowników stałych, z których żaden nie zdołał skupić wokół siebie ludzi interesujących się danym odcinkiem pracy kulturalnej. Oto wymowny przykład świadczący o metodzie pracy kierownictwa PDK: wszystkie plakaty w świetlicy wykonane są ręką Jerzego Wyżgi, instruktora oświatowego. To bardzo dobrze, że ob. Wyżga ma zamiłowanie do rysunków, że robi nie tylko plakaty, ale i projekty dekoracji sal i świetlic, wzorowe gazetki itd. itd. Ale są przecież ludzie o podobnych zainteresowaniach w terenie, istnieje pasjonująca się rysunkami młodzież. Dlaczego ich nie zachęcić do współpracy z domem kultury? W ogóle sprawy młodzieży zaniedbano trochę w tucholskim PDK. Może to wynik oderwania od Zarządu Miejskiego i Powiatowego ZMP, a może dzieje się tak dlatego, że samo kierownictwo nie ma już ducha młodzieżowego? Prawdopodobnie wpływa na to i jedno i drugie. Symptomów tego jest wiele. Na próżno szukaliśmy w planie miesięcznym PDK (jest taki i to bardzo starannie opracowany) choćby jednego wieczoru tanecznego. Same referaty i pogadanki. A młodzież przecież lubi, chce i powinna się bawić. Nie odmawiajmy jej więc tego.

* * *

„Tak już jest dzisiaj..."

Uświadamiając sobie ogrom naszych zdobyczy kulturalnych pamiętać musimy o perspektywach i dalszych zadaniach na tym odcinku.

„Praca kulturalna w terenie — to cementowanie Frontu Narodowego — oto hasło pracowników kultury i sztuki... na dziś i jutro — oto drogowskaz naszych wysiłków..." — powiedział min. Sokorski na naradzie szczecińskiej.

Aktyw PDK w Tucholi udowodnił swoją pracą w akcji przedwyborczej, że zrozumiał w sposób właściwy to zadanie. Miesiąc październik był okresem wyjątkowego nasilenia pracy masowo-politycznej domu kultury, o czym mówi choćby sama liczba 18 referatów i pogadanek, na ogół ciekawych i budzących duże zainteresowanie słuchaczy.

Niechże i w dalszej swojej pracy nasz aktyw kulturalny rozwija swoje wysiłki w tym kierunku stosując jeszcze szerszy wachlarz form oddziaływania na masowego odbiorcę.

Zdzisław Wróbel

Z Moskwy i Warszawy

Duża sala obrad Domu Literatury w Warszawie w dniu 18 bm. była tak zapełniona ludźmi, jak nie zawsze nawet zdarzało się podczas obrad plenarnych Związku Literatów Polskich. A przecież było to w grun cie rzeczy tylko zebranie Warszawskiego Oddziału Związku. Mimo to, obok takich „warszawiaków", jak Ja rosław Iwaszkiewicz, Julian Tuwim, Nałkowska i Mieczysław Jastrun, można było na sali zauważyć wielu przedstawicieli terenowych oddziałów ZLP. Co więc było przyczyną tak niecodziennie licznego zebrania. Przyczyną był niewątpliwie pasjonujący nas wszystkich temat odczy-

ALEKSY SURKOW

tu znakomitego poety radzieckiego i uczestnika XIX Zjazdu KPZR, Aleksego Surkowa. Temat ten brzmiał: „Zadania literatury po XIX Zjeździe".

Nie wydaje mi się rzeczą słuszną streszczać referatu Surkowa, gdyż będzie on zapewne opublikowany w centralnych czasopismach literackich. W artykule tym chciałbym raczej „uterenowić" tezy interesującej prelekcji radzieckiego poety, tzn. chciałbym wskazać na te momenty, które szczególnie dotyczą naszego pomorskiego środowiska literackiego.

W naszym środowisku szczególnie dotkliwie odczuwamy dość długo trwające milczenie niektórych pisarzy. Pokrewnym zjawiskiem jest fakt, że wśród piszących często się zdarza, iż nie potrafią oni przewyższyć własnego debiutu literackiego, że debiut zapowiadał pomyślny rozwój pisarza, a w dalszych jego utworach obserwujemy artystyczne i ideologiczne kurczenie się, cofanie. Tego rodzaju wypadki nie obce są literaturze radzieckiej. Przyczynę ich istnienia Surkow trafnie upatruje przede wszystkim w niedocenianiu przez tych pisarzy busoli ideologicznej marksizmu - leninizmu, bo pamiętać musimy, że nigdy dotąd rola świadomości politycznej pisarza nie była tak ważkim składnikiem jego produkcji artystycznej, jak obecnie. Balzak wbrew swym politycznym poglądom rojalisty, stworzył odpychające nicością moralną obrazy arystokratów. Lew Tołstoj obrazem przedstawianej rzeczywistości zaprzeczał swym ewangelicznym koncepcjom naprawy świata. Ale pisarz realizmu socjalistycznego nie stworzy wartościowego dzieła, jeżeli nie zaangażuje w nie swych poglądów politycznych. Bo taka jest różnica między ustrojami opartymi na wyzysku, a naszym ustrojem socjalistycznym, że tam istniała sprzeczność między obiektywną rzeczywistością, a panującymi wówczas ideologiami. Dopiero nasza epoka tę rozbieżność zlikwidowała. I dlatego, o ile pisarze realizmu krytycznego tworzyli wartościowe dzieła wbrew swojej ideologii, o tyle nasi pisarze nie mogą napisać nic trwałego, bez oparcia się o marksizm.

Inną ważną przyczyną milczenia, lub niedorozwoju artystycznego pisarzy, jest oderwanie się od życia. Dzieje się tak często u nas, że pisarz, zawarłszy w swych pierwszych książkach bogate doświadczenia pierwszego okresu swego życia, odrywa się od środowiska, które mu tych doświadczeń dostarczyło i przenosi się w podniebne, nieprzeniknione sfery zawodowstwa. Do tych sfer dociera tylko mleczarka, stawiająca codziennie rano przed drzwiami takiego pisarza butelkę mleka i pracownik elektrowni, sprawdzający raz na miesiąc stan licznika. A to — jak mówi Surkow — nie są ci sami ludzie, którzy tworzą historię naszego kraju. Oczywiście chodzi tu nie o to, aby pisarz obok swej pracy literackiej uprawiał jeszcze jakiś „praktyczny" zawód, lecz o to, aby nie staczał się tylko do roli obserwatora, rentiera obcinającego kupony naszej rzeczywistości. Chodzi o to, że pisarz, jeżeli chce, aby jego utwory były coraz doskonalsze, musi zawsze bezpośrednio być zaangażowany w życie swego narodu.

W dyskusji po referacie tow. Surkowa szczególnie dużo miejsca zajęła sprawa twórczości satyrycznej, na której potrzebę wskazał XIX Zjazd KPZR przez usta tow. Malenkowa. Ponieważ sprawa ta nie jest i dla naszego terenu obojętna, warto tu ją zreferować. Znaleźli się wśród dyskutantów tacy, którzy przestrzegali, aby uprawiana w stosunku do naszych czasów satyra nie przerodziła się w paszkwilanctwo. Polemizując z nimi, inni porównywali taką przezorność swych przedmówców do samochodu, który posiada tę właściwość, że czego by w nim człowiek nie dotknął, zawsze najpierw uruchomione są hamulce. Samochód taki, rzecz jasna, nigdy nie ruszy z miejsca. A przecież sprawa została już rozstrzygnięta w referacie tow. Surkowa, który charakteryzując twórczość Zoszczenki, powiedział, iż ten ostatni stosował następującą metodę opisywania rzeczywistości: stawał u ujścia kanalizacji radzieckiego państwa, wybierał stamtąd wszelkie nieczystości, smarował nimi twarz czytelnika i mówił mu: „Och jak ty cuchniesz!"

Szczególnie jednak ważną dla naszego pomorskiego środowiska literackiego sprawą jest poruszona także w dyskusji kwestia ważności podejmowanych przez pisarzy tematów i problemów. Jeden z młodych pisarzy usiłował przestrzec naszą literaturę przed stosowaniem metody ekspressu w doborze tematyki. Jego zdaniem nasi pisarze podróżują tylko pociągiem pośpiesznym, który jak wiadomo zatrzymuje się jedynie na stacjach węzłowych. Innymi słowy dyskutant ten utrzymywał, że pisarze podejmujący problematykę centralną dla naszej epoki, pomijają jakieś szare codzienne sprawy przeciętnego śmiertelnika, które także zasługują na uwagę.

Myślę, że na Pomorzu nie możemy narzekać na zaniedbywanie marginesowej problematyki. Mamy wśród członków związku i Koła Młodych wielu takich literatów, którzy potrafią „godzinami" opisywać przy rodę, jako piękno samo w sobie, lub miłość pary zakochanych, którzy nie jedzą, nie piją, a samą miłością żyją. Ale do nich to właśnie ustosunkował się, podsumowując dyskusję tow. Surkow, kiedy powiedział: „Literatura nie rozróżnia głębokich i płytkich problemów — w literaturze spotyka się tylko czasem płytką duszę pisarza!"

Stanisław Mędelski

Maksym Gorki w oczach młodzieży

Gdy Towarzystwo Wiedzy Powszechnej powierzyło mi odczyt o Gorkim w Internacie dla Szkół Zawodowych w Świeciu nie mogłam oprzeć się uczuciu wielkiego zadowolenia, że jeden z moich wieczorów spędzę znów z młodzieżą. Ile razy bowiem napotkam podczas prelekcji młode, ciekawe i nieufne oczy, tylekroć czuję moralny doping, aby w tych oczach budzić refleksy coraz nowych uczuć, ścierając równocześnie pierwotną nieufność. Gra — jak to się mówi — „warta świeczki", gdyż rzadko które audytorium przy zachowaniu wysoce krytycznej postawy wobec prelegenta, wykazuje jednocześnie tyle dobrej woli, by „dać się wzruszyć" ubogimi tak często i nieporadnymi w stosunku do tematu słowami.

Gdy więc w ciszy, która zapadła po odczycie zaczęły się rodzić pierwsze szepty, odetchnęłam z ulgą. Młodzież nie zawiodła. Za chwilę nastąpi „atak".

— Dlaczego Gorki, który był twórcą realizmu socjalistycznego w ZSRR dał tak pesymistyczne zakończenie swej najbardziej rewolucyjnej powieści, jaką jest „Matka"? — zapytała jedna ze słuchaczek. — Czy należy to przypisywać bezpośredniemu wpływowi wypadków lat 1905/6 na pisarza, tworzącego właśnie w okresie porewolucyjnym to dzieło, czy też Gorki w swej koncepcji artystycznej przewidywał jedynie takie zakończenie jako możliwe?

Ponieważ druga część pytania podważała dość skutecznie celowość jego pierwszej części, doszłyśmy szybko do porozumienia, że jedynie takie zakończenie, w którym najjaskrawiej ujawniło się bestialstwo rządów carskich i moralna siła walczącego proletariatu — było typowe i wierne epoce. Co więcej — istotny sens zakończenia wcale nie jest pesymistyczny — stwierdziłyśmy zgodnie — gdyż mimo tragizmu indywidualnych losów Niłówny, wyczuwa się wyraźnie w zakończeniu, że ludzi walczących równie niezłomnie jak ona jest wielu. Wystarczy tu przytoczyć jedno z końcowych zdań książki: „oczy nie gasły i widziały mnogość innych oczu, płonących znanym jej, śmiałym ostrym ogniem — ogniem bliskim jej sercu" — aby uświadomić sobie ideowy sens zakończenia „Matki".

Ta kwestia optymizmu utworu artystycznego rozpętała istną burzę wypowiedzi. I dopiero na ich tle można było zaobserwować jak przywykliśmy do t. zw. łatwych zakończeń współczesnych opowiadań, powieści, wierszy mimo, że z tym walczymy i ile ten nawyk zarówno jak nawyk do taniego entuzjazmu robi szkody we właściwej ocenie każdego utworu artystycznego, zwłaszcza gdy tej oceny ma dokonać młodzież.

Występuje to najbardziej w odniesieniu do pisarzy, których twórczości nie można zmierzyć żadną znormalizowaną „calówką" artystyczną, którzy rozbijają tak wygodne dla czytelnika ramy z odpowiednią nomenklaturą: romantyzm, realizm, naturalizm, futuryzm, młodopolszczyzna itd. I szukając właściwych kryteriów zwłaszcza dla porywających ją książek młodzież boryka się nieraz i zmaga z poważnymi trudnościami.

Jeden z dyskutantów — gorący wielbiciel Gorkiego — powiedział z wyraźnym, nawiasem mówiąc, zażenowaniem: — Czytam książki Gorkiego z zapartym tchem. Czuję, że to, co pisze w nich jest prawdziwe, ludzkie. Ale jednej rzeczy nie rozumiem. Przywykliśmy do tego, że bohaterowie naszych powieści realistycznych są albo dobrzy, albo źli, albo ze złych — przetwarzają się na dobrych, wartościowych ludzi. Jak tu tłumaczyć, że bohaterowie Gorkiego są często jednocześnie dobrzy i źli — na przykład dziadek w „Dzieciństwie"? Przecież czasem wydaje się nam on dobrym człowiekiem, a kiedy indziej — zwłaszcza w momencie znęcania się nad wnukami — nawet nie wydaje się, a jest z pewnością sadystą".

W toku wyczerpującej dyskusji doszliśmy do wniosku, że umiejętność stworzenia obrazu pełnego człowieka w powieściach Gorkiego jest jednym z najważniejszych mierników jego wielkiego talentu.

— Dziadek był nieszczęśliwy, bo go stworzyły takim warunki w jakich żył. Dlatego charakter jego spaczył się i dlatego tak różne ma oblicza — stwierdził jeden z dyskutantów, a inny uzupełnił tę wypowiedź takimi słowami: — U wielu współczesnych pisarzy bohaterowie powieści są ludźmi zdecydowanie złymi lub dobrymi, a mimo to wcale się ich „nie widzi". U Gorkiego — wszyscy żyją.

I tak wspólnie doszliśmy do wniosku, że powieściowi bohaterowie różnicowani metodą miareczkową są zupełnie nieprzekonywujący i nic nowego nie wnoszą do literatury. Tylko prawdziwi ludzie z krwi i kości przeżywający realne, gorące i ciekawe życie mogą przyciągnąć na długo uwagę czytelnika, tak jak to ma miejsce w wypadku wszystkich niemalże bohaterów powieści Gorkiego i jak to ma miejsce w powieściach niektórych współczesnych prozaików.

...Niektórych! — padła w sali dość żenująca, ale nie pozbawiona uzasadnienia uwaga. — Bo mimo, że tylu literatów dziś pisze, bardzo niewiele książek zasługuje na prawdziwą uwagę. Tak mało jest dobrych powieści!

Wydaje mi się, że najwłaściwszą odpowiedzią mogą tu być słowa Klima Samgina z książki Gorkiego: „Większość ludzi tylko szuka piękna, niewielu zaledwie je stwarza".

W toku dyskusji omówiono jeszcze wpływ Lenina na twórczość Gorkiego oraz ocenę dzieł Gorkiego przez Lenina, zwłaszcza „Matki", którą Lenin uważał za wielkie wydarzenie w literaturze radzieckiej.

Duże zainteresowanie wzbudziła również publicystyka Gorkiego, niezwykle wszechstronna, nacechowana zdumiewającą czujnością na wydarzenia polityczne, społeczne i kulturalne, współczesne temu wielkiemu pisarzowi. To, że dla Gorkiego nie było tematów obojętnych, że każdy najdrobniejszy, aktualny przejaw życia wzbudzał jego uwagę i wywoływał odpowiedni komentarz zbliża do nas w niesłychany sposób postać tego wielkiego pisarza i czyni go jeszcze bardziej zrozumiałym i pociągającym.

— „Artystyczny urok Gorkiego — wyraził się o nim Aleksy Tołstoj — polega na tym, że przemówił głosem idącym z wnętrza życia, głosem autentycznego proletariusza, człowieka „dołów". Karty jego niezwykłych książek odwracał wicher dwóch rewolucji. Teraz ku światłu jego twórczości zdąża proletariat całego świata".

Halina Filutowicz

Andrzej Baszkowski

Ballada o pieśni

W moim miasteczku — o bruk tęsknoty
swastyki — czarny ptak łopotał.

W jesiennych liści jęku szklanym
gasł szept dziesięciu rozstrzelanych.

I przechodziły gorzkie noce
oczekiwania — i niemocy.

Aż pieśń przedarła twarde cienie
i zapaliła mrok płomieniem.

* * *

Zaszumiały zielone dąbrowy
kiedy z pieśnią szedł gniewny i płowy.

„Zahuczały lasy pełne trwogi"
— przed rozpierzchłym, przerażonym wrogiem

„gdy z harmonią i pieśnią przez miasto
— szedł — czerwoną połyskując gwiazdą

— matki z łzami radości i szczęścia
dziękowały za wolność i pieśni.

Rozmowy z początkującymi literatami

Redakcja „Nowego Toru" z satysfakcją stwierdza, że poprzednia, inauguracyjna „Rozmowa" wywołała burzę w szklance wody. Burza ta sprowadzała się do tego, że jedni krzyczeli: „To nie sztuka ośmieszać! Sztuka wytłumaczyć!", inni zaś zacierali ręce: „Nareszcie dostało się grafomanii".

Nam się wydaje, że prawda leży pośrodku. Bo mylili się ci, którzy przerazili się, iż stałą naszą metodą będzie ośmieszanie i zawiodą się ci, którzy sądzili, że każdy numer „Nowego Toru" dostarczy pożywki ich małodusznemu nałogowi cieszenia się z nieszczęścia innych. Rzeczywiście w poprzedniej rozmowie chcieliśmy zniechęcić niektórych wierszokletów do pisania, gdyż uważamy, że nie ma innej drogi, jeżeli nie pomaga normalna perswazja. A że zanim zaczęliśmy zniechęcać, uczciwie usiłowaliśmy wytłumaczyć im, że pisać raczej nie powinni — dowodzi tego specjalny artykuł poświęcony tym sprawom, który drukowaliśmy pt. „Wiersze i młodość" w nr 13 (54) „Nowego Toru" z dnia 26—27 lipca br. Tak więc naszym zamiarem było wstępnym bojem oczyścić grunt pod dalsze rzeczowe już rozważania nad utworami, które zdradzają choć odrobinę zdolności literackich ich autorów.

Że nasze intencje zostały właściwie zrozumiane przez bezpośrednio zainteresowanych, o tym świadczy list ob. Weronickiego, w którym prosi nas „o wytłumaczenie, na czym polega wiersz dwunasto i więcej zgłoskowy oraz jaka jest różnica między wierszem a korespondencją pisaną prozą". Ponieważ sprawy te wiążą się bezpośrednio z treścią poprzedniej naszej „Rozmowy", prosimy innych „początkujących literatów" o cierpliwość w czekaniu na swą kolejkę w „Rozmowach", gdyż chcemy dzisiaj z pożytkiem dla wszystkich „na gorąco" odpowiedzieć ob. Weronickiemu.

Sprawa wiersza dwunastozgłoskowego i podobnych terminów wersyfikacyjnych jest prosta. Chodzi o to, że przy pisaniu wierszy poeci posługują się nie tylko rymem, ale także starają się tak organizować układ poszczególnych wyrazów, aby wytworzyć w nim wewnętrzną rytmikę. Najbardziej rozpowszechnioną klasyczną formą wytwarzania rytmiki w wierszu jest takie uszeregowanie wyrazów, aby w każdej „linijce" wiersza znajdowało się powiedzmy dwanaście sylab, czyli zgłosek. Taki właśnie wiersz nazywamy dwunastozgłoskowcem, podobnie jak wiersz Kochanowskiego:

Wsi spokojna, wsi wesoła,
który głos twej chwale zdoła.
Kto twe wczasy, kto pożytki
Może wspomnieć zaraz wszystki?"

nazywamy ośmiozgłoskowcem, ponieważ w każdej linijce doliczymy się ośmiu zgłosek.

Pamiętajmy jednak o tym, że nie jest poetą ten, kto potrafi tylko rymować i liczyć sylaby. Poezja różni się od prozy artystycznej (powieści, noweli, opowiadania itp.) tym — tu przechodzimy do dalszej części pytania ob. Weronickiego — że poeta wyraża w liryce jakieś własne uczucia, przeżycia, „stany duchowe". Oczywiście uczucia te przez zawarcie ich w utworze artystycznym przestają do niego należeć, stają się uogólnieniem, są wszystkim wspólne. Ale dla rozpoznania liryki istotne jest to, że przez samą już chociaż by formę słowną, przez najczęściej stosowaną pierwszą osobę czasownika sugeruje ona istnienie „ja lirycznego", sugeruje bezpośrednią obecność autora, który mówi o swoich przeżyciach tak jak Micikewicz:

„Wpłynąłem na suchego przestwór oceanu,
Wóz nurza się w zieloność i jak łódka brodzi.
Śród fali łąk szumiących, śród kwiatów powodzi
Omijam koralowe ostrowy burzanu".

A więc poeta w utworze lirycznym załamuje niejako obiektywną rzeczywistość w pryzmacie swych osobistych doznań, wzruszeń, przeżyć i refleksji. Natomiast prozaik czy autor poematu epicznego nie występuje bezpośrednio, nie opowiada o sobie, lecz zajmuje pozycję narratora, który jawnie lub z ukrycia opowiada o przeżytych uczuciach, a przede wszystkim o działaniu innych ludzi. Tak więc narrator epicki zachowuje zawsze mniejszy lub większy dystans między sobą a wizją ukazywanego świata.

W związku z pytaniem naszego korespondenta warto jeszcze wyjaśnić różnicę między prozą artystyczną i liryką łącznie, a innymi rodzajami piśmiennictwa, a więc powiedzmy, notatką dziennikarską czy korespondencją. Otóż korespondencja dziennikarska opisuje tylko fakty z zewnętrznego życia ludzi, fakty z życia gospodarczego, wydarzeń politycznych, działalności produkcyjnej człowieka itp. Natomiast literatura posługując się także tymi faktami z zewnętrznego życia, stara się poprzez nie dostrzec i ukazać wewnętrzne życie ludzi, a więc troszczy się nie o prawdę faktyczną, lecz o prawdę psychologiczną i moralną.

Ciekawych szczegółów tych wszystkich spraw, o których pisaliśmy wyżej, odsyłamy do książki Renaty Majenowej: „Poetyka opisowa" oraz Henryka Markiewicza: „O marksistowskiej teorii literatury" — których przeczytanie naszym zdaniem żadnemu z początkujących literatów zaszkodzić nie powinno.

St. M.

Notatnik wydarzeń KULTURALNYCH

Społeczeństwo bydgoskie gościło niedawno znakomitego kompozytora ukraińskiego — laureata Nagrody Stalinowskiej W. Gomoliakę, który jako członek delegacji artystów Związku Radzieckiego odwiedził Polskę. W Bydgoszczy znakomity kompozytor odwiedził Pomorską Orkiestrę Symfoniczną, orkiestrę Polskiego Radia i Szkołę Instruktorów dla Reżyserów Teatrów Ochotniczych. Serdecznie witany przez młodzież, przedstawicieli władz, delegacje zakładów pracy i instytucji kulturalnych, znakomity gość w swym przemówieniu na uroczystym wieczorze w Pomorskim Domu Sztuki podkreślił wysoki poziom kultury muzycznej naszego miasta i zachwycony był wspaniałym rozwojem naszych orkiestr i szkół artystycznych. Pomorska Orkiestra Symfoniczna otrzymała w darze od wybitnego kompozytora partyturę jego własnej suity symfonicznej „Szkice zakarpackie".

* * *

Kolejny wieczór Pomorskiego Towarzystwa Muzycznego w Toruniu poświęcony był znakomitemu kompozytorowi rosyjskiemu Piotrowi Iljiczowi Czajkowskiemu. Odczyt o genialnym kompozytorze wygłosił znawca historii muzyki dr Leon Witkowski. Ciekawe przezrocza, którymi zilustrowano wykład, oraz utwory Czajkowskiego z płyt — złożyły się na wartościowy, miły i ciekawy wieczór.

* * *

W Collegium Maximum w Toruniu znany chór pomorski „Lutnia" obchodził uroczysty jubileusz pięćdziesięciolecia pracy. Koncert, który dała „Lutnia" w dniu swego jubileuszu, wzbudził zrozumiałe zainteresowanie wszystkich miłośników muzyki wokalnej.

„Co się kryje za okładką"? — taki był tytuł koncertu, który z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zorganizowała ekspozytura wojewódzka „Domu Książki" i Rozgłośnia Bydgoska Polskiego Radia.

Koncert połączony z kiermaszem książek był naprawdę miłym wieczorem. Wszyscy ci, którzy nie mieli okazji wysłuchania go „na żywo" — słuchali niewątpliwie przy głośniku jego nagrania, które przed kilkoma dniami nadała Rozgłośnia Bydgoska.

* * *

Już niedługo rozpoczną się w województwie bydgoskim eliminacje powiatowe Przeglądu Sztuk Radzieckich dla amatorskich zespołów teatralnych. Ochotnicze teatry przygotowały na tę nową, wielką imprezę

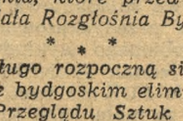

kilkanaście sztuk radzieckich, a ponadto trzy sztuki Gogola.

* * *

Niezwykle aktualny temat związany z zagadnieniami współczesnej poezji był „na warsztacie" przedostatniej „Środy literackiej". Alfred Kowalkowski mówił o kryteriach oceny współczesnych poezji.

* * *

Na ostatnią zaś środę przyjechał z Warszawy znany autor „Mostu nad urwiskiem", „Nowej Naprawy", kilku tomów poezji — Antoni Olcha, który przedstawił bydgoskim słuchaczom nową powieść i opowiedział o swym warsztacie twórczym. W wieczorze tym obok autora wystąpił art. dram. Henryk Adamczak.

Wł. Mak.

Powieść o prawdziwej poezji życia*)

Autorka „Żniw" pokusiła się o znacznie więcej, niż zamknięcie w kształt literackiego piękna dziejów jednego kołchozu radzieckiego w latach 1946/48.

Przede wszystkim widzimy przemożny wpływ kolektywu — będącego bohaterem powieści — na umacnianie się nowej moralności człowieka. Moralność komunistyczna, to po raz pierwszy w historii świata moralność nieobciążona żadnym balastem w postaci z góry narzuconych rytuałów, obrzędów, gróźb potępienia za „brak pokory", nakazów przebaczania ciemiężycielom, bezdusznych kanonów gmatwających prawdę i piękno życia.

Nikołajewa ukazała nam w sposób żywy i bardzo przekonywujący moralność radzieckiego człowieka, służącą uczciwości i pięknu życia, odważną, pozbawioną jakiegokolwiek zakłamania, posłuszną potrzebom społeczeństwa. Ten problem przebija się przez wszystkie kartki, jest kręgosłupem powieści. Z tej płaszczyzny patrzymy na radzieckich towarzyszy, którzy mężnieją w zaciętej walce o dobro najwyższe — o wspólne szczęście.

Autorka silnie zindywidualizowała poszczególnych ludzi, których bez wahania, z uczuciem dumy, możemy nazwać komunistami. Postacie ujemne są znacznie mniej liczne i znajdują się w defensywie.

Pięknym typem radzieckiego człowieka jest Andriej Strielcow, sekretarz Komitetu Rejonowego Partii. Talent jego przejawiał się w pożądliwości życia. Wszystko, co robił, robił namiętnie i z entuzjazmem; pracował, kierował ludźmi, kochał, przyjaźnił się, czytał książki, śmiał się i gniewał, myślał i przetwarzał myśli w czyn. Była to prawdziwa namiętność czynu, działania, władczego wtargnięcia w życie.

W „Żniwach" praca pokazana jest nie tylko jako dewiza stosunku uświadomionego obywatela do społeczeństwa, ale i jako najwyższa radość życia. Wspólna praca zmierzająca do wspólnego celu jednoczy ludzi, czyni ich bardzo bliskimi sobie. Wasilij i Awdotja godzą się ze sobą na płaszczyźnie wspólnej pracy i odtąd są małżeństwem o wiele zgodniejszym niż byli kiedyś, gdy ona zajmowała się wyłącznie gospodarstwem domowym. Ci spośród bohaterów książki, którzy albo są komunistami, albo wyczuwamy, że nimi będą w przyszłości, odznaczają się głęboko pojętą uczciwością charakteru, choć nie są wolni od ludzkich wad i przywar. Nade wszystko brzydzą się kłamstwem. Piotr Bortnikow przed wstąpieniem do Komsomołu składa oświadczenie, że kiedyś zabił łosia (łosie podlegają ochronie jako zwierzęta, którym grozi wyginięcie), choć naraża się tym na sąd i ewentualne więzienie.

Powiązanie dobra ogółu z dobrem jednostki, skomasowanie tych pojęć w jedną organiczną całość, nie załamuje się w żadnym rozdziale. Towarzysze wspólnej pracy tworzą kolektyw, który z kolei troszczy się o każdego z nich. „Im ludzie stają się lepsi, szlachetniejsi, bardziej ofiarni, tym troskliwiej należy dbać o nich" — mówi Andriej i wciela ten program w życie. A Wałentyna rozmyśla: „Jakieś zadziwiające prawo rządzi naszym życiem. Kiedy człowiek stara się zrobić coś dobrego dla innych, owo dobro niezawodnie zwróci się ku niemu".

Bardzo przekonywująco oddana jest kierownicza rola partii. Bohaterowie Nikołajewej umieją wysoko nosić godność komunisty, którą uważają słusznie za najwyższy zaszczyt, na jaki uczciwy człowiek może zasłużyć.

Słuszne i cenne jest zarysowanie przez Nikołajewę problemu w jaki sposób rozwój techniki, wysoki poziom nauk i ofiarność ludzi osłabiają coraz bardziej zależność rolnika od kaprysów pogody.

Przecież twórczy wysiłek uczonych radzieckich przybliża czas, kiedy człowiek zamiast przewidywać zmiany atmosferyczne będzie dowolnie nimi kierował.

Na tle wielkich osiągnięć kołchozu „Pierwszy Maj", osiągnięć opartych na granitowym fundamencie zwycięstwa człowieka nad samym sobą, jak dojrzałe kłosy błyszczą w słońcu wspaniałe pespektywy rozwoju wsi radzieckiej.

Andrzej Trepka

*) Halina Nikołajewa: „Żniwa", przełożył Stanisław Furmanik, „Książka i Wiedza" marzec 1952 r. Nagroda Stalinowska I stopnia za 1950 r.